



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 10 lipca 2024 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 159.10653, 1

Nakład 41 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Matura pandemicznego rocznika

Kłopoty z polskim

Pandemia, wojna i kryzys kadrowy w szkołach – tegoroczni maturzyści mierzyli się w szkole średniej z wieloma wyzwaniami. Widać to w wynikach.

Karolina Słowik

Maturę zdało 84,1 proc. z 245,9 tys. zdających. Jak co roku lepiej poradzili sobie licealiści (88,6 proc. zdanych matur), słabiej uczniowie techników (78,1 proc.).

To ostatni rocznik, którego egzamin opierał się nie na podstawie programowej, ale na okrojonych wymaganiach egzaminacyjnych przygotowanych specjalnie dla uczniów, którzy wskutek pandemii i lockdownów musieli się uczyć zdalnie. Drugi (a w przypadku techników – pierwszy), który zdawał maturę w nowej formule. Tak jak zawsze, żeby zdać, trzeba było osiągnąć 30 proc. z podstawowego polskiego, matematyki i języka obcego oraz podejść do jednego przedmiotu rozszerzonego – tu już bez progu zdawalności.

Średnie wyniki na poziomie podstawowym to 61 proc. z języka polskiego, 63 proc. z matematyki i 78 proc. z języka angielskiego. Centralna Komisja Egzaminacyjna przestrzega przed porównywaniem średnich z różnych lat – arkusze się zmieniają, nie sposób też porównywać starej matury z nową. To, że średnie uzyskane przez licealistów z trzech obowiązkowych przedmiotów podstawowych są w tym roku o 1-3 pkt proc. niższe niż w ub. roku, nie musi świadczyć, że maturzyści byli gorzej przygotowani. Prawda jest jednak taka, że w zeszłym roku zdawalność wśród licealistów była większa i wyniosła powyżej 91 proc.

Brak wiedzy i przecinków

Niepokoić może duża grupa, która nie osiągnęła z rozszerzonego polskiego nawet 30 proc. To aż 37 proc., w ubiegłych latach było 20 proc. Dużo też było prac za zero punktów: aż 19 proc. – Młodzież nie wiedziała, ani co to synkretyzm, ani nie przeczytała „Sklepów cynamonowych”, które są lekturą obo-

wiązkową – zauważa dr Marcin Smolik, dyrektor CKE.

Zdaniem szefa CKE część młodzieży przychodzi na rozszerzony egzamin z polskiego nieprzygotowana. – W ubiegłych latach czasami się to sprawdzało, tematy były mniej teoretyczno-literackie. W tym roku doszliśmy do wniosku, że poziom rozszerzony to nie tylko sama, bardzo zresztą ważna, umiejętność tworzenia wypowiedzi i argumentowania. Liczy się też wiedza – mówi dr Smolik.

Halina Michalska, egzaminatorka, zwraca uwagę na jeszcze jedno zjawisko: – Uczniowie mają ogromny problem z językiem pisanim. Kropki, przecinki, składnia – leżą. Piszą składnią z komunikatorów, więc często prace pozbawione są interpunkcji, co zakłóca logikę wypowiedzi, tym samym jej komunikatywność.

Niepokoić może duża grupa, która nie osiągnęła z rozszerzonego polskiego nawet 30 proc. To aż 37 proc., w ubiegłych latach było 20 proc.

Zdalne dla zdolnych

Tegoroczni maturzyści i maturzystki zaczynali szkołę średnią tuż przed pandemią. Półtora roku spędzili na nauce zdalnym. Szefowie Instytutu Badań Edukacyjnych – prof. Maciej Jakubowski i dr Tomasz Gajderowicz – szacują popandemiczną lukę edukacyjną na co najmniej rok. Badacze uważają, że przyczyną tej luki jest też reforma edukacji Anny Zalewskiej, która zlikwidowała gimnazja.

Dobra wiadomość? Grupa najlepszych się nie zmniejszyła. 15 proc. zdających rozszerzenie z polskiego osiągnęło 80 proc. lub więcej.

W matematyce na poziomie rozszerzonym „wyzerowanych” prac było ok. 9 proc. (w zeszłym roku – 2-3 proc.) – Czyli prawie co dziesiąty maturzysta nie rozwiązał ani jednego zadania – mówi dr Smolik. Zastanawia się, czy zmuszanie zdających do podchodzenia do jednego przedmiotu rozszerzonego ma sens. ●

● **Skąd 20 proc. „wyzerowanych” prac na polskim ► Wyborcza.pl/Kraj**



1947-2024

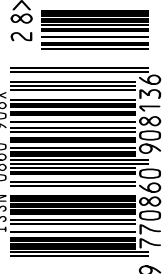
JERZY STUHR

Wybitny aktor, reżyser filmowy i teatralny, pedagog. Stworzył wiele wspaniałych ról, które na zawsze zapisały się w historii. Lutek Danielak w „Wodzireju” (1977), Filip Mosh w „Amatorze” (1979) czy Maks w „Seksmisji” (1983)... – ta lista jest bardzo długa.

„Marzył, żeby umrzeć na scenie i prawie tak się stało. Do ostatnich sił grał” – pożegnała go Krystyna Janda

► 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Ekonomia

Kara z UOKiK-u odwołana

Sąd uchylił decyzję o wpisie spółek Assay na listę ostrzeżeń. – Firma nie działała w sprzeczności z prawem – tłumaczy w funduszu ► 13

Sport

Liberté, Égalité, Mbappé

Do Kyliana Mbappé umizgiwali się emir Kataru, prezydenci Francji, politycy z Hiszpanii. A on zabiera głos w ważnych sprawach ► 20

Michał
Olszewski



Polska krzywdą, ukraińskie ofiary

Polsko-ukraińska umowa o bezpieczeństwie została podpisana przez Wołodymyra Zelenskiego i Donalda Tuska w momencie, kiedy Kijów liczył ofiary morderczego ataku rakietowego. 8 lipca pociski uderzyły m.in. w oddział toksykologii największego w mieście szpitala dziecięcego Ochmatdyt. Tylko w stolicy Ukrainy zginęło 31 osób, a 117 zostało rannych. Łączny bilans ataku (Rosjanie zaatakowali również inne miasta) jest wyższy.

I to właśnie największy od początku roku atak na infrastrukturę cywilną powinien być kontekstem umowy polsko-ukraińskiej, umowy, która w dużej mierze ma charakter ramowy. Nie ma w tej chwili znaczenia, że Zelenski przyjechał do Polski w przededniu rocznicy rzezi wołyńskiej i nie odniósł się do niej podczas swojego wystąpienia.

Wszystkim oburzoną, z Łukaszem Warzechą na czele, warto przypomnieć, że na terenie Ukrainy od dwóch i pół roku trwa

Umowa nie jest niczym wyjątkowym, podobne dokumenty podpisało dotychczas 19 krajów i Unia Europejska jako całość

rzeź wołyńska, kijowska, połtawska, chersońska. Wypominanie prezydentowi ukraińskiemu, że w momencie, kiedy pod gruzami zniszczonych budynków giną jego współobywatele, nie dostarcza ukojenia wiecznie znękaną duszę polskiej, jest wyjątkową małostko-

wością. Polska krzywdą znowu okazuje się najważniejsza.

Atak na szpital dziecięcy (w co celowali Rosjanie – nie ma najmniejszego znaczenia) powinien również ucinąć dyskusje o batalionie ukraińskich ochotników, który być może zostanie sformowany na terenie Polski. Byłby to ważny gest, wykraczający poza słuszne ogólniki, tym ważniejszy, że może przyciągnąć Ukraińców mieszkających poza granicami kraju.

Co ciekawe, w umowie pojawia się zapis, że Polska strona będzie „zachęcać” Ukraińców mieszkających w Polsce do powrotu do Ukrainy i walki. Ta mglista deklaracja może oznaczać, że bardziej zdecydowanych kroków wobec obywateli Ukrainy polskie władze podejmować nie zamierzają.

Umowa polsko-ukraińska ma charakter w dużej mierze jednostronny i zawiera przede wszystkim zapewnienia strony polskiej, która deklaruje swoje poparcie dla walczącej Ukrainy. Innej możliwości tu nie ma: nasz wschodni sąsiad nadal toczy nierówną i bohaterską walkę z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem i nadal potrzebuje pomocy. Polską racją stanu jest tę pomoc zapewnić. Umowa nie jest zresztą niczym wyjątkowym, bo podobne dokumenty podpisało dotychczas 19 krajów i Unia Europejska jako całość. Nie odpowiada też na najważniejsze pytania – Ukraińcy potrzebują polskich myślicieli, których Polska na razie oddać nie może, Ukraińcy pytają, dlaczego Polska nie może strzelać do rosyjskich rakiet, które przez terytorium Ukrainy lecą w stronę Polski. W tych kwestiach stanowisko Donalda Tuska jest bardzo ostrożne. I może dlatego ukraińska opinia publiczna nie przywiązuje do umowy szczególnego znaczenia.

Byłoby natomiast katastrofą, gdyby dostrzegła, że w momencie, gdy na kijowski szpital dziecięcy spadają rakiet, Polacy znowu rozdierają koszule i pokazują blizny po tragedii sprzed 80 lat. ●



Ponosimy bez przerwy koszty tej wojny, podrywając ciągle samoloty, a efektu nie ma. One powinny zestrzeliwać te rakiet, które zmierzają w kierunku naszej granicy

GEN. STANISŁAW KOZIEJ

były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego w „Rozmowie Piaseckiego” w TVN 24

Stany Zjednoczone Powódź niczym przydomowy basen



FOT. REUTERS / DANIEL BECERRIL

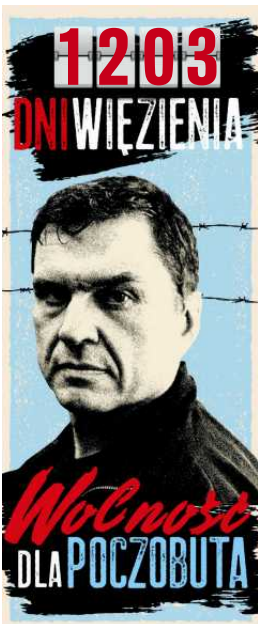
Rosenberg w Teksasie. Po przejściu huraganu „Beryl” chłopiec miał możliwość zanurzyć się w wodach powodziowych, które rozlały się przed domem.

Schron kosztuje

700

TYS. ZŁ
Tyle nawet może kosztować budowa schronu w Polsce w średnim standardzie o metrażu 35 m kw. Ceny zaczynają się od 400 tys. zł. W podstawowym pakiecie są: pancerne drzwi, tunel ewakuacyjny, pogrubione ściany żelbetowe, filtry. W pakiecie premium różnicę robi wykończenie.

Więcej ► Wyborcza.Biz



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34326667

Marcin

łączymy się z Tobą w bólu

po stracie

Mamy

Zespół Zarządzający TVN Warner Bros. Discovery



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34326663

Wyrazy głębokiego współczucia

Marcinowi Bogłowskiemu

z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy i Współpracownicy

TVN Warner Bros. Discovery



Obajtek przed komisją: Trzeba było wysłać wezwanie do Seulu

– Jak pan idzie na targ i kupuje owoce, pyta się pan, kto je zbierał? – denerwował się były prezes Orlenu, dopytywany o zatrudnianie obcokrajowców przy inwestycji spółki w Płocku. Powtarzał, że za zatrudnienie odpowiada wykonawca, a od warunków pracy jest inspekcja pracy.

Alicja Gardulska

Tym razem Daniel Obajtek stawiał się na przesłuchanie przed komisją śledczą ds. afery wizowej. Zaczął od tego, że „nie on powinien tu być”. Jego zdaniem komisja powinna wysłać zawiadomienie do Seulu i wezwać prezesa firmy Hyundai. – Za pracowników było odpowiedzialne konsorcjum [Hyundai Engineering Tecnicas Reunidas], które wykonuje inwestycję – mówił. Dodał, że gdyby komisja sprawdziła notatki prasowe, wiedziałaby, że „Orlen wielokrotnie odcinał się całkowicie od tego”.

Mówił o strategii, by ratować branżę petrochemiczną w Polsce, która „była w stanie rozkładu”. – Płock i inne nasze zakłady za 15-20 lat musiałyby zostać zamknięte – tłumaczył. Dlatego w 2018 r. Orlen zaczął przygotowania do inwestycji Olefiny III w Płocku, w 2021 r. zapadła decyzja o budowie.

Od początku przesłuchania było nerwowo. – Czy zapłacił pan już 9 tys. złotych kary? – zaczął przewodniczący komisji, poseł Marek Sowa z KO. Były prezes Orlenu trzykrotnie nie stawiał się na wezwanie komisji, więc trzykrotnie sąd na wniosek posłów nałożył na niego karę finansową. Tłumaczył wówczas, że nie ma czasu na podróże do Warszawy, bo prowadził kampanię wyborczą na Podkarpaciu. – Mam prawo się odwołać i się odwołam – odpowiedział polityk PiS.

Przesłuchanie Obajtka – jak ściągano pracowników do Płocka

Potem posłowie pytali byłego szefa Orlenu o to, jak ściągano cudzoziemców do pracy przy budowie kompleksu rafineryjno-petrochemicznego w Płocku. Obajtek nie przypomina sobie, by Orlen zabiegał o uruchomienie szybkiej ścieżki wizowej w MSZ. Sam nie rozmawiał na ten temat ani z byłym ministrem Zbigniewem Rauem, ani z wiceministrem Piotrem Wawrzykiem. – Z Hamasem też nie rozmawiałem – rzucił.

Nie przypomina sobie, czy Orlen miał w Indiach przedstawicieli, którzy rekrutowali pracowników do Płocka. Nie był w stanie precyzyjnie podać, ile osób planowano tam docelowo zatrudnić. – Nie da się tego dokładnie policzyć. Na pewno kilkanaście tysięcy osób – mówił. Tłumaczył, że oprócz głównej infrastruktury, powstają obiekty pomocnicze, więc jest kilka przetargów.

Posel Sowa pytał o warunki, w jakich przebywają zatrudnieni w Płocku cudzoziemcy. Opisałiśmy to w „Wyborczej”. Bez umów, pełnych wypłat, karani za chorobę, pracują dziesięć godzin dziennie przez sześć dni w tygodniu, mieszkają w ciasnocie i brudzie. „Jest jak w więzieniu. Tylko praca – sen, praca – sen” – mówili dziennikarzom.

– Z dokumentów, które Orlen przekazał do MSZ, wynika, że pracownicy mieli zamieszkiwać obiekty hotelowe zlokalizowane około 15 km od Płocka. To prawda? – pytał poseł Sowa.



• Daniel Obajtek stawiał się wczoraj na przesłuchanie przed komisją śledczą ds. afery wizowej FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Oczywiście, że prawda. Część pracowników była umieszczona w hotelach, część w miasteczku, które zostało wybudowane i tak się robi na całym świecie – odpowiedział Obajtek.

– To ile gwiazdek by pan dał za te warunki? – To najlepiej zaorać wszystkie inwestycje i podpisać umowy z niemieckimi firmami na dostawy petrochemii do Polski? Albo wprowadzić masowo migrantów?

– To miasteczko, właściwie obóz pracy w Starej Białej? Ile ludzi tam miało zamieszkać?

– Może połowa, może tysiąc, może dwa, ja nie zatrudniałem ludzi na inwestycje.

– 6 tys. osób, 6 m kw na osobę. Czy Orlen jako inwestor, który zamierzał zainwestować 25 mld zł, stawiał w umowie warunki co do zatrudnienia pracowników i warunków ich życia?

– Orlen przekazał działkę, zrealizował finansowanie, Orlen nie odpowiada za pracowników. Jeśli chodzi o warunki, od tego jest inspekcja pracy, nie prezes Orlenu.

– Jaki jest minimalny metraż na osobę w Polsce?

– Niech przestanie się pan kompromitować! Jak pan idzie na targ i kupuje owoce, pyta się pan, kto je zbierał? – denerwował się były prezes Orlenu.

Daniel Obajtek do posłanki KO: Pani jest bezczelna

Kiedy zadawanie pytań przejęła posłanka Maria Małgorzata Janyska, przesłuchanie zamieniło się w pyskówkę. Posłanka KO chciała wiedzieć, kto w Orlenie nadzorował inwestycję i jak przebiegało raportowanie. W odpowiedzi świadek opisał ład korporacyjny w spółce. – Nie interesują mnie opowieści beletrystyczne. Pytam, kto konkretnie nadzorował tę inwestycję – przerwała posłanka. – Chciałem odpowiedzieć na pytanie, ale pani mi przerywa. Wiem, że pani tego nie rozumie, bo poza częstymi wyjazdami nad morze nie śledzi pani tego – odgryzł się Obajtek. – Jest pan bezczelny – oceniła Janyska. Były prezes Orlenu upierał się, że musi przedstawić ład korporacyjny, by odpowiedzieć na pytanie. – Czy ma pan problem ze zrozumieniem? Nie wiem, czy wynika to z osobowości, czy z celowo przyjętego sposobu postępowania przed komisją – ciągnęła posłanka. – To pani jest bezczelna – skwitował świadek. W końcu odpowiedział, że za proces inwestycyjny odpowiedzialny jest wyznaczony do tego członek zarządu, w tamtym czasie Piotr Sabat. Mówił, że procent realizacji inwestycji był sprawdzany co trzy miesiące.

Przyznał, że raz w rozmowie z przedstawicielami wykonawcy usłyszał, że firma ma

Orlen przekazał działkę, zrealizował finansowanie, Orlen nie odpowiada za pracowników. Jeśli chodzi o warunki, od tego jest inspekcja pracy, nie prezes Orlenu

DANIEL OBAJTEK

były prezes Orlenu, podczas przesłuchania przed komisją śledczą ds. afery wizowej

problem z pozyskaniem pracowników. Nie mógł nic z tym zrobić, bo – jak przekonuje – byłoby to wbrew „myśli biznesu”. Mógł to być chwyt negocjacyjny, by wynegocjować więcej pieniędzy. – Trudno bym się pochylił nad tym, jak Hyundai ma dostarczyć mi wybudowaną instalację. To jest moja podstawa: jeśli nie będzie wybudowana, to są kary. Tak wyglądają negocjacje cenowe – mówił.

Posłanka Janyska przypominała, że w tej sprawie zgłaszali się do MSZ jego współpracownicy. – Nawet gdyby się zwracali, to bym się z tego cieszył – skwitował świadek.

Posłanka Leo, botoks i sztuczne zęby

Niewiele do sprawy wniosły pytania posłanki Aleksandry Leo. Były za to kolejną okazją do wymiany złośliwości. Posłanka poprawiała błędy językowe świadka („proszę pani” zamiast „proszę panią”). – Dziwi mnie to, że pan chojraczy na mediach społecznościowych, blaznuje tu na komisji. Może pan dowolnie sobie szczerzyć te swoje słynne sztuczne zęby, ale powiem panu...

– A pani swój botoks – odpowiedział świadek.

– To pan ma botoks za publiczne pieniądze, ja na pana miejscu przeklinałabym dzień, w którym opuścił pan Pcim – mówiła posłanka.

Przewodniczący komisji upomniał świadka, by zaprzestał „wycieczek osobistych w stronę posłów” i by „odpowiadał na pytania, a nie opowiadał”. Wyciszał riposty świadka i apele o takie same standardy wobec niego. – Zagadką jest dla mnie, jak taka osoba bez kompetencji i kultury kierowała Orlenem – dodała jeszcze posłanka.

Posel Maciej Konieczny (Lewica) pytał, czy gdyby pracownicy, których zatrudniał Hyu-

dai, pracowali zgodnie z polskim prawem, czyli w oparciu o umowę o pracę, z prawem do L4, płaconymi nadgodzinami, itd., to byłoby to wykonalne w ramach kosztów. Świadek odpowiedział, że „ci ludzie mieli umowę o pracę”, a doniesienia medialne na ten temat „w większości nie są prawdziwe”. – Relacje medialne i liczne świadectwa wskazywały, że podwykonawcy Hyundai zatrudniali ludzi na czarno – mówił Konieczny.

– Na ten temat rozmawiałem z panią prezes Hyundai, ponieważ oni odpowiadają za podwykonawców i wyraźnie powiedziałem, że jeżeli wpłynię do mnie jakkolwiek skarga, to będę działał. Bardzo mocno patrzyliśmy, żeby nie powtórzył się przypadek z polskimi drogami i żeby podwykonawcy mieli płacone. Podwykonawcy byli doskonale zabezpieczeni umowami. Niejednokrotnie rozmawiałem z panią prezes, żeby szanować prawo pracy. Zostałem zapewniony, że jest szanowane prawo pracy – mówił Obajtek.

Wraca wątek „filmowców z Bollywood”

Drugim z wtorkowych świadków był Paweł Majewski, były zastępca dyrektora biura prawnego i zarządzania zgodnością w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. To on nadzorował słynną wizytację w Mumbaju.

W 2022 r. wiceminister Piotr Wawrzyk domagał się od dyplomatów z Indii przyspieszenia wydania wiz dla 128 osób, które przedstawiał jako „filmowców z Bollywood”. Konsulowie dali wizy pierwszej grupie, ale przy drugiej nabrali podejrzeń i odmówili. Według nich „żadna z osób, które starały się o wizy, nie miała nic wspólnego z branżą filmową”. W odpowiedzi wiceminister wysłał do Mumbaju nadzwyczajną kontrolę.

Majewski zeznał, że nie była to „standardowa okoliczność”, ale też usłyszał, że jako jedyny w resorcie ma uprawnienia audytorskie i jedenastoletnie doświadczenie w pracy na placówkach dyplomatycznych, więc nie widział w tym nic dziwnego. Wizytacja nie wykazała nieprawidłowości, ale błędy, np. niewłaściwie wpisywane powody odmowy wydania wiz.

Zaznaczył, że kwestie filmowców traktował jako temat poboczny. – Wiem, że do ministra wpłynęła skarga, która przedstawiła ten problem jako mocno wiarygodny. Za realizacją projektu filmowego w Polsce stała poważna agencja PR-owa, co uwiarygodniło tę kwestię – mówił. Był zdziwiony, kiedy pojawił się na miejscu i konsulowie niemal od razu przeszli do tematu filmowców.

Na koniec były asystent posła Kołakowskiego

Ponownie wezwany został też Maciej Lisowski z fundacji Lex Nostra. Za pierwszym razem przedstawił komisji zwolnienie lekarskie.

Jego przesłuchanie ma związek z działalnością byłego posła Lecha Kołakowskiego, który wielokrotnie interweniował w MSZ w sprawie cudzoziemców do pracy w rolnictwie.

W tym czasie Lisowski był społecznym asystentem posła, a jednocześnie szefem jednej z firm pośrednictwa pracy. Według Kołakowskiego to on miał przygotowywać listy do konsulatów.

Co ciekawe, poseł wynajmował u Lisowskiego swoje warszawskie biuro – pokój w centrum Warszawy za 50 zł miesięcznie.

Podczas przesłuchania Kołakowskiego poseł Marek Sowa ujawnił, że Lisowski od lat 90. był 13 razy skazany m.in. za wyłudzenia i oszustwa, trzy lata spędził w więzieniu. Kołakowski przeszłości współpracownika nie weryfikował. Wystarczyło mu to, że Lisowski był kiedyś asystentem Kornela Morawieckiego, posła i ojca Mateusza Morawieckiego. ●

Jerzy Stuhr nie żyje

Wodzirej, Obywatel, Geniusz

Jerzy Stuhr był jednym z najwybitniejszych polskich aktorów, reżyserem teatralnym i filmowym oraz pedagogiem. Miał 77 lat.

Dawid Dróżdż
Marta Górna

Stworzył wiele wspaniałych ról, które na zawsze zapisały się w historii. Lutek Danielak w „Wodzireju” (1977) Feliksa Falka, Filip Mosz w „Amatorze” (1979) Krzysztofa Kieślowskiego czy Maks w „Seks-misji” (1983) Juliusza Machulskiego. Lista jego wielkich kreacji aktorskich jest bardzo długa.

– Jak powiedziała kiedyś Anna Magrani, ludzkość bez lekarzy się nie obejdzie, bez prawników też nie, a bez aktorów można by się obejść, tylko że byłoby smutniej na świecie. I ja głęboko wierzę, że jestem po to, żeby bawić ludzi. Ale też dawać im refleksję – mówił w rozmowie z „Wyborczą” kilka lat temu.

Mimo choroby, która go nie oszczędzała już od wielu lat, nie poddawał się i wciąż w miarę swoich możliwości, grał w filmie i teatrze. I reżyserował. Jedną z ostatnich jego prac był „Geniusz” – spektakl w warszawskim Teatrze Polonia – przedstawienie w jego reżyserii według sztuki Tadeusza Słobodzianka. Zagrał tam Stanisławskiego, rosyjskiego reformatora teatru, schorowanego, który tuż przed śmiercią odwiedza Józefa Stalina (w tej roli Jacek Braciak).

„Stuhr jako aktor, którego sceniczna obecność naznaczona jest tu wie-

kiem i chorobami, robi ze swojej słabości atut. Jego Stanisławski gra swoją starością i chorobą, próbuje pokazać się Stalinowi jako niegroźny; może chwilami wzbudzić litość dyktatora” – pisał po entuzjastycznie przyjętej premierze Witold Mrozek w „Gazecie Wyborczej”.

Kontrabasista i wrażliwy pedagog

Urodził się 18 kwietnia 1947 roku w Krakowie. Zanim rozpoczął studia na wydziale aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jeszcze jako student występował w krakowskim Teatrze STU, a po dyplomie w 1972 roku dostał się do zespołu Starego Teatru w Krakowie. Grał tam w spektaklach reżyserowanych m.in. przez Konrada Swinarskiego, Jerzego Jarockiego, Andrzeja Wajdę, Jerzego Grzegorzewskiego.

Był świetnym aktorem, ale też wrażliwym pedagogiem, o czym mówią jego dawni studenci. W latach 1990-96, a później od 2002 do 2008 roku był rektorem w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej.

Ze Starego Teatru w Krakowie odszedł w 1992 roku. Ponoć dlatego, że przed kasą teatralną usłyszał: „Proszę cztery bile-



• Jerzy Stuhr jako Lutek Danielak na planie filmu „Wodzirej”. Kraków, 1977 r.

FOT. PAP/WITOLD ROZMYŚLEWICZ

ty na Stuhra. Wszystko jedno na co”. – To anegdota, którą kilkakrotnie opowiadałem w wywiadach – tłumaczył po latach na łamach „Wyborczej”. – Prawda była trochę inna. Byłem rektorem w PWST i nie mogłem mieć zależności od dyrektora teatru, który był u mnie w szkole pedagogiem.

Wielkim przebojem teatralnym Stuhra – spektaklem, z którym nie rozstawał się przez ponad 30 lat – był „Kontrabasista” Patricka Süskinda. O monodramie, który wyreżyserował w 1985 roku i w którym zagrał tytułową rolę, opowiada m.in. w książce „Ja kontra bas” (Wydawnictwo Literackie 2015). To kolejna jego autobiograficzna książka. W 1992 roku ukazała się „Sercowa choroba”.

Aktor Kieślowskiego

W kinie debiutował epizodem w filmie Hieronima Przybyła „Milion za Laurę” (1971). Swoją pierwszą główną rolę zagrał w – zatrzymanym na cztery lata przez cenzurę – filmie „Spokój” Krzysztofa Kieślowskiego (1976). Wcielił się w Antoniego Gralaka, młodego mężczyznę, który po trzech latach odsiadki próbuje ułożyć sobie życie na nowo.

Stuhr był jednym z ulubionych aktorów Krzysztofa Kieślowskiego. Partnerował Franciszkowi Pieczce w „Bliźnię” (1976) – zagrał dwuznaczną moralnie postać asystenta dyrektora Bednarza.

W 1979 roku premierę miał „Amator”, jeden z najważniejszych filmów w karierze Stuhra. Aktor wcielił się w młodego zaopatrzeniowca Filipa Mosza, który kupuje kamerę, aby zarejestrować narodziny dziecka. Bohater przechodzi metamorfozę, staje się świadomym artystą, który broni swojej wolności twórczej. Poświęcając się nowej pasji, zaniedbuje jednak obowiązki domowe.

W dziesiątej części „Dekalogu” Stuhr wraz ze Zbigniewem Zamachowskim zagraли braci, którzy dziedziczą po ojcu kolekcję znaczków pocztowych. Okazuje się, że są one warte fortunę. Obaj aktorzy spotkali się także na planie „Trzech kolorów: Białego”, innego ważnego dzieła Kieślowskiego.

– Mogłem zaimprovizować, wszystko mogłem – opowiadał Stuhr o pracy z reżyserem. – W „Dekalogu”, w „Białym”, ale jak już się to zapisało, umówiliśmy się, to już absolutnie. Każdy grymas musiał być taki, jak już raz zrobiłem. Pamiętam, jak miałem scenę z policjantem, 10. „Dekalog”. Harasimowicz to grał. Brat denuncjuje brata. Straszne. Muszę to przelknąć (...) i nie mogłem tego powiedzieć i tak się głupkowato śmiałem. Raz, drugi, trzeci. Kieślowski mówi: Fantastycznie, ale pamiętaj – musisz się uśmiechnąć raz, potem dwa razy, a potem trzy. Muszą być trzy grymasy. Ale to ja je wymyśliłem. On był po prostu czułym matematykiem – wspominał na łamach „Wyborczej”.

„Wydaje mi się dość wyjątkowym w Polsce przypadkiem aktora, który sprawdza się (...) i w filmie, i w telewizji, i w teatrze. Z czego to wynika? Myślę, że decydują o tym dwa elementy, o których warto powiedzieć. Pierwszy stanowi technika, wspaniała technika, opanowana do perfekcji we wszystkich właściwie szczegółach. Druga rzecz, niemniej istotna, przydatna zwłaszcza dla kina, to jego znajomość rzeczywistości. A ponad tymi dwiema umiejętnościami góruje inteligencja” – komplementował Kieślowski w programie telewizyjnym „Twarze teatru: Jerzy Stuhr” w 1981 roku.

„(...) nie chcę i nie mogę oderwać się od ziemi. Czerpię jedynie z tego, co mogę

Świat sztuki żegna Jerzego Stuhra

Marzył, żeby umrzeć na scenie i prawie tak się stało

„Kochany przez widzów, ludzi, rodzinę”

Człowiek niezwykły. Przyjaciół ludzi, świata, zwierząt, dzieci. Wybranek boga sztuki, aktorstwa, reżyserii. Także Wielki nauczyciel. Sztuki i życia. Wychował pokolenia polskich aktorów i reżyserów, obdarował hojnie tysiące Widzów. Jego wiedza o naturze ludzkiej, jej zakamarkach i jasnościach, była nieograniczona. Jego radość życia, poczucie humoru, wyobrażenia było dobrem publicznym, na szczęście.

Był drogocennym partnerem reżyserów filmowych i teatralnych. Jego role nadawały blask, siłę i sens wszystkiemu, co po-

wstawało. Kochany przez widzów, ludzi, rodzinę, partnerów scenicznych, przyjaciół w Polsce i na całym świecie, studentów, młodzież aktorską.

Wspaniały Polak i Obywatel, odważny, zawsze występujący w obronie wolności i zwykłego człowieka. Nieobojętny na krzywdę, ostrożny w sądach, lojalny, wierny swoim ideałom, prawdziwy, zawsze prawdziwy. Marzył, żeby umrzeć na scenie i prawie tak się stało. Do ostatnich sił grał, ostatni spektakl Teatru Polonia, który wyreżyserował i grał, Jego wielki sukces „Geniusz” tak się zakończyło, że zagrał w ukochanym Krakowie – wspomina **Krystyna Janda** w emocjonalnym wpisie.

„Energia roztrącał stojące powietrze”

Feliks Falk, u którego w „Wodzireju” Jerzy Stuhr zagrał jedną ze swych najsłynniejszych ról, napisał na Facebooku po prostu: „Jurek odszedł”. **Joanna Szczepkowska** dodaje: „Odszedł Jerzy Stuhr. Swoją energią roztrącał stojące powietrze. Ekran nabierał życia. Niepowtarzalny”.

Filmoznawca i historyk kina **Łukasz Maciejewski** tak żegna aktora: „Niebawem, szybciej niż nam się zdaje, uzmysłowimy sobie, że był jednym z największych artystów w dziejach. Kimś, od kogo teatr i kino się zaczyna. Panie Jerzy, Panie Jerzy

– nie pan. Panu nie było wolno”.

„Jeden z tych WIELKICH aktorów – twórców, przejmujące role teatralne i filmowe... niepowtarzalne środki wyrazu, prawda i ironia... ile wzruszeń... ile wdzięczności za otrzymanie trochę talentu do wręczonych tekstów... kawał historii kultury PL, podziw, smutek RIP” – napisał na portalu X (dawniej Twitter) **Krzysztof Piesiewicz**, nominowany do Oscara scenarzysta „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego oraz jego trylogii „Trzy kolory”. Oscarową nominację zdobył właśnie za „Czerwony”, łącznie napisał scenariusze 17 filmów Kieślowskiego. ●

Jerzy Stuhr nie żyje



Plan zdjęciowy filmu „Killer-ów 2-óch”. Na zdjęciu: Joanna Samojłowicz jako prostytutka Evita i Jerzy Stuhr jako komisarz Jerzy Ryba. Warszawa, 1998 r.



▲ Jerzy Stuhr jako Lech Wałęsa przed próbą spektaklu „Wałęsa w Kolonos” w Teatrze Łaźnia Nowa. Kraków, 2017 r. FOT. JAKUB PORZYCKI/AGENCJA WYBORCZA.PL

▼ Plan zdjęciowy filmu „Duże zwierzę”, w reżyserii Jerzego Stuhra. Na zdjęciu: Jerzy Stuhr jako Zygmunt Sawicki z wielbłądem Rubio. Myślenice, 2000 r. FOT. PAP/AFAPIXX/KRZYSZTOF WELLMAN

logicznie umotywować. Interesuje mnie psychologia. A jeśli czasem złoży się z tego jakieś uogólnienie, to tylko dlatego, że staram się zebrać tyle tych drobnych faktów, które mnie otaczają i wtłoczyć je w rolę, że nagle staje się ona symbolem jakiejś sprawy” – mówił o swoim aktorstwie Stuhr.

Od Wodzireja do Piszczyka

W 1977 roku wcielił się w Lutka Daniela, przebojowego konferansjera, który zawzięcie dąży do osiągnięcia sukcesu, w „Wodzireju” Feliksa Falka. Bohater zrobi wszystko, aby poprowadzić prestiżowy bal, który odbędzie się w jego mieście. W tym celu postanawia wyeliminować kontrkandydatów. Stuhr stworzył jednego z najbarwniejszych i najbardziej wyrazistych bohaterów w historii polskiego kina.

Stuhr przed rozpoczęciem zdjęć naniósł poprawki w scenariuszu. Doskonale znał środowisko konferansjerów, bo sam swego czasu pracował jako wodzirej w Estradzie Krakowskiej, która organizowała tego typu wydarzenia. Z jego doświadczeń wzięła się np. scena, w której Danielak kręci wokół siebie butelkę szampana, uwiązaną na sznurku. Uczestnicy zabawy mają jak najbliżej do niej podejść – kto pierwszy, ten wygrywa tę butelkę.

Andrzej Wajda, opiekun artystyczny Zespołu Filmowego X, w którym zrealizowa-

no „Wodzireja”, miał doradzić Stuhrowi, że powinien być w filmie w nieustannym ruchu. Rzeczywiście postać grana przez Stuhra tryska energią – cały czas coś załatwia, organizuje lub występuje na scenie.

Ogromną rozpoznawalność Stuhrowi zapewniła rola Maksa w komedii Juliusza Machulskiego „Seksmisja” (1983). „Ciemność, widzę ciemność!” – ten cytat znają chyba wszyscy. Bohater grany przez Jerzego Stuhra wypowiada te słowa, kiedy budzi się po wielu latach z hibernacji w świecie zdominowanym przez kobiety. Wraz ze swoim kompanem, grany przez Olgerda Łukaszewicza, musi ocalić męski gatunek.

Początkowo do roli Maksa przymierzany był Jan Englert. Jerzy Kawalerowicz miał jednak doradzić początkującemu wówczas reżyserowi obsadzenie „mniej urodziwego aktora”. „Pomógł mi przypadek: okazało się, że Stuhr, wówczas gwiazda filmów Krzysztofa Kieślowskiego, marzy o tym, żeby zagrać w komedii. I nie przeszkadza mu, że wystąpi u prawie debiutanta, na dodatek robiącego niepoważne filmy, a nie kino nie-

pokoju moralnego” – mówił Machulski w wywiadzie dla „Newsweeka”.

Później Stuhr wystąpił jeszcze w „Kingsajzie” (1987) i „Deja vu” (1989) Machulskiego. W latach 80. aktor zagrał też m.in. w „O-bi, o-ba”, „Koniec cywilizacji” Piotra Szulkina (1984) i „Obywatelu Piszczyku” Andrzeja Kotkowskiego (1988).

„Uśmiechnij się trochę, cholera jasna”

W 1994 roku zadebiutował jako reżyser filmowy „Spisem cudzołóżnic”, ekranizacją powieści Jerzego Pilcha. Stuhr napisał scenariusz i zagrał główną rolę Gustawa, wykładowcy akademickiego, który otrzymuje od dziekana zadanie wprowadzenia po Krakowie szwedzkiego humanisty. Okazuje się, że przyjezdnego bardziej od zabytków interesują kobiety.

„Nigdy nie dano mi szansy zagrania inteligenta, którym się czulem. Chciałem opowiedzieć, może po raz ostatni w moim filmowym życiu, o bohaterze swojego pokolenia, przekazać to wszystko, czym się zaraziłem w filmach Kieślowskiego w latach 70. i co potem, z różnymi odcieniami, od ostro komediowego do dramatycznego, próbowałem przedstawić” – mówił o swoim pierwszym filmie Stuhr.

Stuhr zagrał także pięć ról w wyreżyserowanych przez siebie „Historiach miłosnych” (1997), które brały udział w konkursie głównym festiwalu w Wenecji. Dwa lata później premierę miał „Tydzień z życia mężczyzny”, którego bohaterem jest prokurator o nieposzlakowanej opinii. Mężczyzna dowiaduje się, że jego matka jest śmiertelnie chora. Jedyną szansą na utrzymanie ją przy życiu jest droga operacja. Stuhr ponownie wyreżyserował film i zagrał w nim główną rolę.

Jednym z najważniejszych dokonań reżyserskich Jerzego Stuhra jest „Duże zwierzę” (2000), którego scenariusz jest oparty na opowiadaniu Kazimierza Orłosa. Współscenarzystą filmu jest Krzysztof Kieślowski. „Duże zwierzę” jest niespieszną, czarno-białą opowieścią o małżeństwie, które postanawia zaopiekować się znalezionym wielbłądem. Lokalna społeczność sprzeciwia się temu przedsięwzięciu. Film jest refleksją na temat tolerancji i wyrzeczenia. Stuhr stworzył niezapomnianą kreację. „(...) w czasie seansu, Stuhr-aktor wymusił na mnie emocję prawdziwie karkołomną: przez kilkadziesiąt minut miałem ochotę mieć wielbłąda” – pisał w „Kinie” Tadeusz Lubelski.

Jerzy Stuhr wyreżyserował także takie filmy jak: „Pogoda na jutro” (2003) i „Korowód” (2007). Inspiracją do stworzenia jego ostatniego filmu – „Obywatela” (2014) – było jego własne życie. Film

przedstawia różne etapy życia tytułowego obywatela, ukazując ostatnie dekady polskiej historii. „(...) ktoś mi zarzuca, że miałem szansę rozliczyć się z przeszłości. Ale to nie jest film rozliczeniowy. Moja ambicja była inna: uśmiechnij się trochę, cholera jasna. Chciałem być jak Roberto Benigni, jak Nanni Moretti, to są moi kumple, od nich się tego nauczyłem. Już nie mówię o wielkim Fellinim stojącym za ich plecami” – mówił w rozmowie z „Wyborczą”.

Występował też we włoskich filmach. Do współpracy zapraszał go Nanni Moretti. To u niego zagrał m.in. Rajskiego, rzecznika stolicy apostolskiej w „Habemus Papam – mamy papieża” (2011), a ostatnio w „Lepszym jutrze” – polskiego ambasadora we Włoszech, w którym mimo jego dojrzałego wieku, zakocha się młodziutka córka głównego bohatera.

Ostatnie urodziny

Od kilkunastu lat Jerzy Stuhr był związany z Teatrem Polonia i Och – Teatrem – scenami prowadzonymi przez Fundację Krystyny Jandy na Rzecz Kultury. Grał tu m.in. w „32 omdleniach” według Czechowa, reżyserował „Ich czworo” Zapolskiej i sztukę Różewicza „Na czworakach” – w obu spektaklach też wystąpił. W Och-Teatrze w 2018 roku wystawił z kolei „Bał manekinów” Brunona Jasińskiego z Maciejem Stuhrem w roli głównej.

Ale pracował też w innych teatrach w Polsce. W Nowym w Łodzi reżyserował „Szewców” Witkacego, w Operze Krakowskiej „Don Pasquale” Donizettiego i „Cosi fan tutte” Mozarta. W Łaźni Nowej w Krakowie zagrał Wałęsę w spektaklu „Wałęsa w Kolonos” w reżyserii Bartosza Szydłowskiego,

Swoje ostatnie urodziny Jerzy Stuhr spędził w teatrze, ale tym razem jako widz w warszawskim Teatrze Komedia. Był na próbie generalnej „Zemsty” w reżyserii Michała Zadary. Przyszedł zobaczyć swojego syna w roli Papkina. Sam też grał te postacie przed laty w Krakowie – wtedy na próby przychodził oglądać go syn. „Na próbie generalnej odwiedził nas jubilat – pisał Maciej Stuhr na Instagramie. – Zdjęcie zrobiłem zza kurtyny w przerwie. Jego Papkin sprzed lat to jedna z pierwszych ról, jakie pamiętam. Sto lat Tato”.

Artystę pożegnało m.in. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Jerzego Stuhra, jednego z najwybitniejszych polskich aktorów filmowych i teatralnych, a także reżysera i scenarzysty – czytamy w komunikacie opublikowanym przez ministerstwo. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34326705

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Drogiej Koleżanki

Prof. dr hab. n. med.

Elżbiety Bandurskiej-Stankiewicz

Twórczyni Olsztyńskiego Ośrodka Diabetologii i Endokrynologii,
Współtwórczyni polskiej diabetologii,
Wybitnej Pani Doktor oddanej swoim pacjentom.



Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna oraz członkowie
Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego

Horror na polskich „dołkach”

Warunki w policyjnych izbach zatrzymań (tzw. dołkach) i w aresztach od lat są obiektem interwencji obrońców praw człowieka. Dzisiaj PiS nazywa je „torturami”. I organizuje protest w „obronie torturowanego księdza Olszewskiego”.

Wojciech Czuchnowski

– O warunkach jakie panują w tych miejscach, rozmawialiśmy z ówczesnym szefem MSWiA Mariuszem Kamińskim oraz z ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobro. Nie wykazali zainteresowania, by coś zmienić czy poprawić – wspomina Hanna Machińska, była zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich w czasach rządów PiS. Rozmowa z ministrami odbyła się po kolejnym raporcie z kontroli Europejskiego Komitetu do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Niełudzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT), przeprowadzonej między 9 a 16 września 2020 r.

Komitet prowadzi takie kontrole regularnie. W raporcie cytował relacje zatrzymanych, którzy skarżyli się na używanie nadmiernej siły podczas zatrzymywania lub bezpośredniego po nim – przyciskaniu twarzą do ziemi lub do ściany, kłeczeniu na zatrzymaną osobę, uderzaniu jej pięścią lub otwartą dłoń, kopaniu. „Pojawily się również liczne zarzuty dotyczące stosowania, w sposób bolesny i długi, kajdanek za plecami, a niektóre osoby twierdziły, że zostały podniesione za kajdanki i/lub, będąc skute kajdankami, były ciągnięte po ziemi” – czytamy w raporcie. Jego autorzy „ubolewają nad niewystarczającym poziomem współpracy ze strony władz polskich na szczeblu centralnym”. MSWiA nie było zainteresowane spotkaniem w sprawie raportu.

Na koniec CPT „z dużym zaniepokojeniem stwierdza, że nie podjęto żadnych realnych działań służących wdrożeniu jego długoletnich zaleceń dotyczących praktycznego funkcjonowania podstawowych gwarancji prawnych dla osób zatrzymanych przez policję”.

„Ubeckie metody Tuska i Bodnara”

Ksiądz Michał Olszewski, prezes Fundacji Profeto, od marca 2024 jest aresztowany w śledztwie korupcyjnym w związku z aferą w Funduszu Sprawiedliwości. Protest w jego obronę został zaplanowany na wtorek po południu.

Wcześniej politycy PiS i związane z PiS media nagłaśniały list ks. Olszewskiego, w którym pisze on o tym jak był traktowany. W liście (którego autorem nie jest naprawdę ks. Olszewski lecz osoba z jego rodziny) czytamy m.in. że ekipa z ABW zakuła księdza w kajdanki zespolone a w drodze do izby zatrzymań (popularna nazwa „pomieszczenia dla osób zatrzymanych” czyli PdOZ) narażała go na poniżające traktowanie, gdy na stacji benzynowej chciał skorzystać z toalety. W samym PdOZ ksiądz musiał spać na twardej pryczy, koce które dostał, były brudne i śmierdzące, a gdy chciał iść do ubikacji, kazano mu się załatwiać do butelki, bo nie było funkcjonariusza, który mógł go zaprowadzić do WC.

Wtorkową demonstrację PiS organizuje pod hasłem: „Protest w obronę torturowanego księdza Michała Olszewskiego! Dołącz, jeśli nie zgadzasz się na stosowanie metod ubeckich przez ekipę Tuska i Bod-



• **Zbigniew Ziobro, były minister sprawiedliwości w rządzie PiS** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

nara. Nie może być zgody na powrót aresztów wydobywczych z najmroczniejszych czasów PRL”.

To nie pierwszy taki głos

Opisane w liście warunki oraz sposób traktowania w PdOZ są zgodne z licznymi relacjami innych zatrzymanych, a szyskany wobec nich były tematem wielu alarmujących publikacji. Kilka przykładów:

Dr Mirosław Garlicki. Zatrzymany w 2007 r. (pierwsze rządy PiS) negatywny bohater konferencji prasowej Ziobry i Kamińskiego. Ziobro mówił o nim, nie czekając na akt oskarżenia: „ten pan nikogo już życia nie pozbawi”, tymczasem Garlicki został później uniewinniony od zarzutów uśmiercania pacjentów.

W wywiadzie udzielonym Teresie Torńskiej tak mówił o zatrzymaniu: „Nie wiedziałem, co to jest dołek, pierwszy raz słyszałem to słowo. Zawieźli do Szpitala Praskiego na badanie moczu, żeby sprawdzić, czy nie biorę narkotyków, i nie czekając na wyniki badań, przewieźli do pałacu CBA. (...) Kiedy byłem już na dziedzińcu, przybiegł pan [Mariusz] Kamiński i podniesionym głosem życzył mi miłego pobytu 'w sanatorium'. Powiedział, że zobaczymy się, kiedy będę siwy, oraz że

nigdy już nie wypiszę recepty nawet na witaminę C. Zawieziono mnie do Pałacu Mostowskich. Cele zagrzybione, brudne, szok”.

Alina D., 79-letnia prawniczka zatrzymana w sprawie afery reprivatyzacyjnej w Warszawie, pierwsze dwa miesiące spędziła w celi dla niebezpiecznych przestępców. Potem została umieszczona w celi z piwnicznym okienkiem i monitoringiem, gdzie spędziła kolejne osiem miesięcy. „Warunki przebywania w tymczasowym areszcie nie mogą prowadzić do szczególnego udręczenia osoby pozbawionej wolności” – napisał jej adwokat.

Piotra Osieckiego, właściciela spółki Abris zatrzymanego w aferze GetBack, zatrzymano 31 sierpnia ubiegłego roku. Pierwszy raz przesłuchany został po dwóch miesiącach.

Adwokat Osieckiego: „Nie trzeba być wielkim znawcą, by wiedzieć, o co tu chodzi. O to, by zmięknąć, stracić nadzieję, rozkleić się. O metodach polegających na wsadzaniu do celi z grypsującymi, agresywnymi recydywistami wspomnę tylko na marginesie. To są metody działania systemów, które nie powinny być dla Polski wzorem”.

Policyjne tortury

Te przykłady i tak nie są najbardziej drastyczne. Obrońcy praw człowieka skupiają się na przypadkach śmierci zatrzymanych. Hanna Machińska przypomina sprawę Marcina Roznerowicza (2018 r.) który po opuszczeniu PdOZ umarł przed bramą więzienia. Z sekcji zwłok wynikało, że został ciężko pobity. Szymon Komorowski zmarł w PdOZ we Wrocławiu. Przyczyna oficjalna: zaburzenia wydolności krążeniowej. W rzeczywistości był duszony i bity w pomieszczeniu gdzie nie było kamer.

W takich pomieszczeniach jest najwięcej nadużyć. W 2017 r. po torturach w komisariacie policji w Siedlcach zmarł Jędrzej Kryszkiewicz. Sprawa najbardziej znana to śmierć Igora Stachowiaka w komisariacie we Wrocławiu. Ich wspólny mianownik to ukrywanie przez policję dowodów i bardzo żmudne procesy oraz niskie kary dla sprawców.

– Warunki socjalno-bytowe, choć bardzo ważne, nie były głównym tematem interwencji – mówi Wyborczej Machińska, która w swojej pracy odwiedziła dziesiątki PdOZ-ów i aresztów. – Smród, brud i wilgoć są tam bardzo częste. Straszne warunki panu-

ją w areszcie dla cudzoziemców w Przemysku. Nie mają dostępu ani do toalety, ani do wody. O wszystko muszą prosić i nikt się za nimi nie ujmie. Ale wiele zależy od gospodarki danego miejsca. Nie ma przecież żadnego problemu, by zatrzymanym dawać czyste posłanie, pościel wodę – podkreśla.

Machińska: może coś się zmieni

– Kiedyś w PdOZ w Rykach dosłownie uratowaliśmy człowieka, który był tam torturowany. Tak się złożyło, że akurat weszliśmy tam z kontrolą w ramach Krajowego Mechanizmu Zapobiegania Torturom – wspomina Hanna Machińska.

– Czy w przypadku ks. Olszewskiego można mówić „ubeckich torturach”? – pytamy.

– To duże nadużycie, nie można stosować takiego języka. Trzeba posługiwać się językiem adekwatnym. Wiemy, co robiła stalinowska bezpieka. Jeśli chodzi o ks. Olszewskiego, to mogło dojść do naruszenia godności, pozbawienia należnych mu praw, a nawet niełudzkiego traktowania. Czy tak było, rozstrzygnie zapewne sąd – odpowiada Machińska.

Gdy w 2020 r. biuro RPO po raz kolejny poruszyło kwestię warunków panujących w izbach zatrzymań, aresztach i więzieniach, resort sprawiedliwości zorganizował konferencję. Zbigniew Ziobro i jego zastępcy Marcin Warchoń i Michał Woś mówili o zaostreżeniu przepisów dotyczących praw osadzonych i aresztowanych. Wtedy padły słynne słowa: „więzienie to nie hotel albo sanatorium”.

– Kary, aby były sprawiedliwe, muszą być dotkliwe. Oprócz nieuchronności kary, niezwykle ważna jest jej dotkliwość. Tylko takie kary są w stanie zadośćuczynić poczuciu krzywdy wyrządzonej ofierze przestępstwa, a zarazem zapewnić bezpieczeństwo społeczeństwu – powiedział Warchoń, dziś poseł PiS, również zamieszany w aferę FS. Obecny na konferencji Woś ma już w związku z tą sprawą uchylony immunitet.

– Przez lata zderzaliśmy się ze ścianą – mówi Machińska. Jej zdaniem przypadek ks. Olszewskiego i związane z tym wzmożenie PiS „może być okazją do prawdziwej zmiany. Tak by w miejscach, gdzie człowiek jest pozbawiony wolności i w pełni zależny od funkcjonariuszy państwa, nareszcie przestrzegano prawa”.

Gdy w 2020 r. biuro RPO po raz kolejny poruszyło kwestię warunków panujących w izbach zatrzymań, aresztach i więzieniach, Zbigniew Ziobro i jego zastępcy Marcin Warchoń i Michał Woś mówili o zaostreżeniu przepisów dotyczących praw osadzonych i aresztowanych. Wtedy padły słynne słowa: „więzienie to nie hotel albo sanatorium”

Są wnioski o uchylenie immunitetów

Prokuratura Krajowa wystąpiła we wtorek o uchylenie immunitetu rzecznikowi dyscyplinarnemu Piotrowi Schabowi a także trzem jego zastępcom.

Łukasz Woźnicki

Wnioski skierował we wtorek do Sądu Najwyższego wydział spraw wewnętrznych Prokuratury Krajowej, który zajmuje się sprawami sędziów. Prokuratura wystąpiła o zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Piotra Schaba, głównego rzecznika dyscyplinarnego sędziów w kraju. Podobne wnioski dotyczą dwóch jego zastępców: Przemysława Radzika i Michała Lasoty. A także zastępcy Schaba przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Jakuba Iwańca, jednego z bohaterów afery hejterskiej za czasów PiS. „Podstawą wniosku są ustalenia dokonane w toku śledztwa dotyczącego przekroczenia uprawnień w związku z odmową wydania i ukryciem akt postępowania dyscyplinarnych” – informuje prokurator Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Krajowej.

Nie chcieli oddać dokumentów rzecznikom

To ciąg dalszy sprawy ukrywania akt, o której głośno było w ubiegłym tygodniu. Prokuratura i policja weszły wtedy do biur rzeczników mieszczących się w siedzibie Krajowej Rady Sądownictwa. Wobec odmowy wydania dokumentów przeprowadziły przeszukanie. – Zabezpieczono wszystkie nielegalnie przetrzymywane akta – informowała prokurator Anna Adamiak, rzeczniczka Prokuratury Generalnego.

Schaba, Radzika i Lasotę na rzeczników dyscyplinarnych powołał minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Cała trójka zasłynęła ściganiem niepokornych sędziów. Nowy minister Adam Bodnar odebrał im kilkadziesiąt spraw, wyznaczając do ich prowadzenia tzw. rzeczników ad hoc. Zostali nimi sędziowie karniści z wieloletnim stażem, specjaliści od spraw dyscyplinarnych.

Zgodnie z przepisami wyznaczenie rzeczników ad hoc odsunęło od spraw rzeczników Ziobry, ale ci nie chcieli oddać akt następcom. – Nie chcemy wydać tych dokumentów ze względów na braki formalne we wniosku o ich wydanie – powiedział serwisowi wPoli-tyce.pl Radzik.

Rzecznicy mieli zastrzeżenia do wniosków m.in. dlatego, że podpisano je elektronicznie, a nie odręcznie. Akt nie chciał oddać również rzecznik Iwaniec, w podobny sposób odsunięty od spraw. Nowi rzecznicy zawiadomili prokuraturę i wystąpili do niej o zabezpieczenie dokumentów.

„Pomimo wielokrotnych żądań pisemnych ze strony rzeczników ad hoc Michał Lasota, Jakub Iwaniec i Przemysław Radzik akt nie prze-

kazali. Nadto rzecznik Jakub Iwaniec kontynuował realizację czynności wyjaśniających w sprawie” – uzasadnia wnioski o uchylenie im immunitetów Nowak.

Kara do trzech lat więzienia

Według śledczych zgromadzony w sprawie materiał dowodowy uzasadnił dostatecznie podejrzenie popełnienia przez Lasotę, Iwańca i Radzika przestępstw ukrywania dokumentów oraz niedopełnienia obowiązków. Pierwsze przestępstwo jest zagrożone karą do dwóch lat więzienia, drugie – do trzech.

Zdaniem prokuratury Lasota ukrywał akt kilkunastu postępowań dyscyplinarnych dotyczących czterech sędziów, a Radzik – dwóch. Z kolei Iwaniec miał ukrywać akta jednego postępowania wyjaśniającego, dodatkowo prowadząc czynności w odebranej mu sprawie.

Schabowi prokuratura chce przedstawić zarzut przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków. Przepięstwo to jest zagrożone karą do trzech lat więzienia. „Mając wiedzę o powołaniu rzeczników „ad hoc” oraz o obowiązku przekazania im akt postępowań prowadzonych przez swoich zastępców, nie podjął żadnych działań, a nadto kwestionował powołanie rzeczników ad hoc” – opisuje prokurator Nowak.

Sędzia może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zgodę sądu dyscyplinarnego. Tym sądem jest obecnie Izba Odpowiedzialności Zawodowej SN. Obok legalnych sędziów orzekają w niej neosędziowie powołani na wniosek upolitycznionej przez PiS KRS. Dlatego niezależność izby jest kwestionowana przez część prawników, w tym sędziów SN.

„Sąd powinien rozpoznać wnioski w terminie czternastu dni” – dodał prokurator Nowak. ●

Świrski przegrywa

Sąd nie zgodził się na ukaranie stacji za krytykę podręcznika „Historia i Teraźniejszość” prof. Wojciecha Roszkowskiego. Ocenił, że KRRiT „nie ma prawa nakładać kary na nadawców tylko dlatego, że nie zgadza się z pewnymi ocenami”.

W czerwcu zeszłego roku, podczas dyskusji w studiu radia TOK FM Piotr Maślak powiedział o książce HIT, że „czyta się to jak podręcznik – przepraszam za to porównanie – dla Hitlerjugend. Chwilami, nie wszędzie”.

Skargę złożyło wydawnictwo Biały Kruk, które opublikowało podręcznik Roszkowskiego.

Świrski postępowanie prowadził z art. 18 ust. 1. Artykuł ów głosi, że „audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną lub nawołujących do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym”.

Za złamanie art. 18 grozi nie tylko kara, ale też odebranie koncesji.

80 tys. kary

Karę na TOK FM nałożył sam Świrski – 80 tys. zł. Przeciwno był prof. Tadeusz Kowalski, rekomendowany przez Senat po-

przedniej kadencji, jedyny w Radzie nie związany z obozem PiS.

Świrski ukarał radio za „propagowanie działań sprzecznych z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym, treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujących oraz poniżenia i naruszenia godności ofiar II wojny światowej, w tym Żydów”.

Efekt mrozący

– Taka kara ma zamykać usta dziennikarzom i wywołać efekt mrozący. Jest wysoka, w dodatku nieuzasadniona. Tej kary nie powinno być – mówił nam wówczas prof. Kowalski.

Stacja w maju tego roku odwołała się do sądu. Dorota Grabowska, szefowa newsroomu Radia TOK FM informuje, że we wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił w całości karę nałożoną przez Świrskiego. Wyrok nie jest prawomocny.

– Wyrok uchylający decyzję potwierdza, że granice dopuszczalnej krytyki dziennikarskiej są szerokie i organ nadzoru nie ma prawa nakładać kary na nadawców tylko dlatego, że nie zgadza się z pewnymi ocenami lub uznaje je za zbyt dosadne – informuje TOK FM.

Kamila Ceran, naczelna TOK FM, tak skomentowała decyzję sądu: „Próba ukarania Radia TOK FM za rzekomą mowę nienawiści w programie, który piętnował mowę nienawiści w podręczniku do HiT, skończyła się tak, jak na to zasługiwała. Sąd potwierdził słuszność naszych argumentów i odrzucił stawiane nam zarzuty, wykreowane na polityczne zamówienie. To smutne, że KRRiT, powołana, by bronić wolności słowa w polskich mediach, w ogóle zajęła się tej wolności ograniczaniem”. ●

Agnieszka Kublik

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321244

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:

<https://si2pem.gov.pl/> oraz <https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/>

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326516

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I **Ns 181/24** z wniosku Elżbiety Botorek toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Halinie Wytzisk** zmarłej dnia 24.03.2024r. w Raciborzu, ostatnio zamieszkałej w Raciborzu .

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326608

Sąd Rejonowy w Olsztynie Wydział X Cywilny informuje, iż w tutejszym sądzie toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt: X Ns 45/23 z wniosku Marka Sikora o stwierdzenie nabycia spadku po Gabrieli Józefie Olsztyńskiej z domu Reklajtys zmarłej w dniu 10 stycznia 1994 r. w Olsztynie, a na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Olsztynie, córce Władysława i Stefanii z domu Kowalskiej, o nieustalonym majątku spadkowym, wzywając nieznanych z imienia, nazwiska i adresów zamieszkania spadkobierców zmarłej Józefy Gabrieli Olsztyńskiej, w szczególności dzieci, wnuki, a jeśli ich brak rodzeństwo, a jeśli zmarli przed datą śmierci Józefy Gabrieli Olsztyńskiej to także dzieci rodzeństwa, a w ich braku rodziców spadkodawczyni aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326529

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku II Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie II Ns 984/23 **postępowanie** z wniosku Grzegorza Czebotara Firmy Handlowo Usługowej "GREDAN" o **stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Tworkowskim s. Józefa i Janiny**, urodzonym 13.05.1952 r. w Werpechach Starych, zmarłym 02.01.2019 r. w Hryniewiczach, ostatnio stałe zamieszkałym w Juchnowcu Kościelnym, Hryniewiczze 14, województwo podlaskie.

Wzywa się spadkobierców Stanisława Tworkowskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326596

Sygn. akt I Ns 501/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie pod sygn. akt **I Ns 501/23** toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Januszu Władysławie Piaseckim, synu Czesława i Wandy PESEL 51041309791, zmarłym w dniu 7 czerwca 2021 roku w Piasecznie, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Piasecznie.

Sąd wzywa następców prawnych spadkodawczyni, aby zgłosili się **w terminie 6 miesięcy** do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326607

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie toczy się sprawa X Ns 131/24 z wniosku Alior Bank S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Elżbiecie Ciechanowskiej** zmarłej w dniu 17.11.2022 r. w Olsztynie, ostatnio tam stałe zamieszkałej, córce Jana Rafała i Leokadii zd.Kosewicz, o nieustalonym majątku spadkowym.Sąd wzywa wszystkich nieznanych z imienia, nazwiska i adresu zamieszkania spadkobierców Elżbiety Ciechanowskiej, w szczególności rodzeństwa,a w przypadku ich braku dzieci rodzeństwa,aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się do sądu i udowodnili swoje prawa do spadku gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326536

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zazamcze”

ul. Hutnicza 20, Włocławek

zaprasza do nawiązania współpracy w dziedzinie wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej w technologii kogeneracji gazowej o mocy w paliwie do 2,5 MW.

Przewidywana lokalizacja źródła na terenie uzbrojonym i przyległym do istniejącej ciepłowni zapewniając możliwość zakupu ciepła z chłodzenia bloku kogeneracyjnego o średnich parametrach temp. 90/55-70°C.

Oferty wraz z opisem planowanej inwestycji prosimy składać w sekretariacie Spółdzielni do dnia 14.08.2024r. do g. 14.

Istnieje możliwość ustalenia terminu spotkania celem uzgodnienia warunków technicznych planowanej inwestycji.

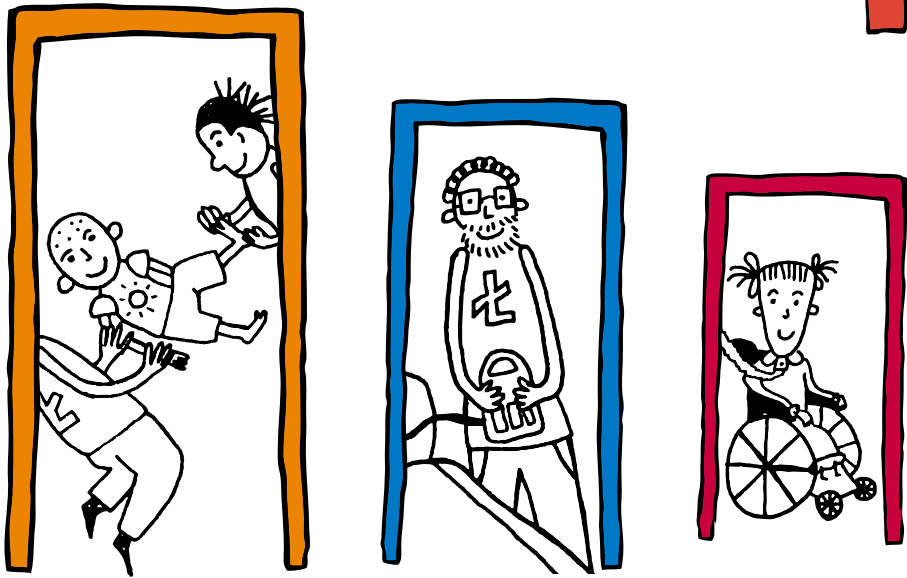
Kontakt w sprawie sekretariat@smzazamcze.pl lub tel. 54 236 00 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326519

Sąd Rejonowy Lublin - Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt I Ns 72/24 postępowanie z wniosku Jerzego i Agaty małżonków Korbus o **zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Trawnikach, pow. świdnicki, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 20 obszaru 0,0749 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców formalnych właścicieli tej nieruchomości Władysława Kucharskiego (s. Marcina i Antoniny) i Wiktorii Kucharskiej (c. Józefa i Franciszki), aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawcę.**

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA

15% KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Warszawa/34311334

Warszawa/34325925

co piątek
z „Wyborczą”Sprawdź,
co warto
obejrzeć

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI”
w Radomiu ul. Planty 15
tel. 48 36-218-10, 48 36-224-85,
mail: przetargi@smbudowlani.radom.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA WYKONANIE:

Zadanie I: Wymiana zaworów Dn 65 na rozdzielaczach
c.o. w budynku ul. Cicha 2/4

Zadanie II: Wymiana zaworów Dn 65 na rozdzielaczach
c.o. w budynku ul. Cicha 8/10

Zadanie III: Wymiana zaworów podpionowych ASV-P
i ASV-M w budynku ul. Młodzianowska 8

Zadanie IV: Wymiana zaworów podpionowych ASV-P
i ASV-M w budynku ul. 1905 Roku 19 A

Zadanie V: Wymiana zaworów podpionowych ASV-P
i ASV-M w budynku ul. Chalubińskiego 15 C

Wymagany termin realizacji zamówienia : 30.08.2024 r.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać
można osobiście w siedzibie zamawiającego pokój nr 3.
Cena formularza — 100 zł.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach
w siedzibie zamawiającego w pokoju nr 8 w terminie
do dnia 22.07.2024 r. do godz. 12⁰⁰.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.07.2024 r. o godzinie 13³⁰.

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać
na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650
w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.

Upoważniony do kontaktu z oferentami
— Adam Serafin w godzinach 8-13.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu
lub zmniejszenia zakresu robót bez podania przyczyny.

Radom/34326581



OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI”
w Radomiu ul. Planty 15
tel. 48 36-218-10, 48 36-224-85,
mail: przetargi@smbudowlani.radom.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA WYKONANIE:

Zadanie I : Remont przyłączy kanalizacji sanitarnej
do budynku ul. Planty 25 B

Zadanie II : Remont przyłącza kanalizacji
deszczowej od studni na parkingu
przy ul. Sikorskiego do studni
przy budynku Sikorskiego 9.

Wymagany termin realizacji zamówienia: 16.09.2024 r.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać
można osobiście w siedzibie zamawiającego pokój nr 3.
Cena formularza — 100 zł.

Oferty w formie pisemnej należy składać w zamkniętych
kopertach w siedzibie zamawiającego w pokoju nr 8
w terminie do dnia 22.07.2024 r. do godz. 12⁰⁰,

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.07.2024 r.
o godzinie 13⁰⁰,

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji
należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002
0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.

Upoważniony do kontaktu z oferentami — Adam Serafin,
poniedziałek — piątek w godzinach 8 — 13.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu lub zmniejszenia zakresu robót
bez podania przyczyny.

Radom/34326582

WAG 1



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Apel

Rząd podzielił pracowników pomocy społecznej na lepszych i gorszych

Kompromitacja Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Kilkanaście dni temu ministra Agnieszka Dziemianowicz-Bąk obiecywała, że wszyscy pracownicy pomocy społecznej otrzymają dodatek do wynagrodzenia w wysokości 1000 zł miesięcznie. Niestety okazało się, że przepisy przygotowane przez rząd zostały napisane w sposób nieudolny i nieprecyzyjny, a w praktyce podzieliły pracowników socjalnych na lepszy i gorszy sort.

W wielu placówkach pomocy społecznej wciąż panuje chaos i dyrektorzy nie wiedzą, komu się należy nowe świadczenie.

Wiadomo jednak, że zgodnie z przeforsowanymi w pośpiesznym tempie przepisami wielu pracowników nie otrzyma dodatku. Mają go bowiem dostać ci, którzy realizują zadania z ustawy o pomocy społecznej, oraz ci, którzy zapewniają należyte funkcjonowanie jednostki (np. zatrudnienie

w kadrach czy zajmujące się sprzątaniem). Nie będą one natomiast przysługiwały pracownikom merytorycznym wykonującym zadania wyłącznie z innych ustaw. Chodzi tu między innymi o osoby zajmujące się świadczeniami rodzinnymi, Funduszem Alimentacyjnym czy Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Trudno zrozumieć, dlaczego te osoby nie mają

otrzymać podwyżek, choć wykonują ciężkie, odpowiedzialne zadania, a ich zarobki od lat utrzymują się na bardzo niskim poziomie.

W związku z zaistniałą sytuacją apelujemy o natychmiastową nowelizację przepisów i objęcie dodatkiem wszystkich pracowników pomocy społecznej. Jednocześnie uważamy, że znacznie lepszym rozwiązaniem od tymczasowego i na dodatek selektywnego dodatku byłoby podniesienie wynagrodzeń zasadniczych pracowników pomocy społecznej o 1000 zł.

Rząd tego nie zrobił, bo wzrost wynagrodzenia zasadniczego oznaczałby też podniesienie różnych dodatków do pensji, a ponadto nie można byłoby go arbitralnie zawiesić lub zlikwidować. ●

Piotr Szumlewicz

przewodniczący Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa

Oświadczenie Komitetu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach PAN

Tylko poprzez fundamentalne zmiany można odbudować zaufanie społeczne do mediów publicznych

Głos wolny wolność ubezpieczający” to traktat polityczny w 1743 roku ogłoszony przez Stanisława Leszczyńskiego, w którym wytyczono drogę reform, jaką powinna pójść Rzeczpospolita, aby się rozwijać i umacniać. Dzisiaj sytuacja Rzeczpospolitej także wymaga poważnej zbiorowej refleksji, w której szczególne miejsce przypada mediom, a zwłaszcza mediom zbiorczo określanym jako publiczne. Znalazły się one w krytycznym momencie swojej najnowszej historii.

W ostatnich kilku latach Polskie Radio oraz Telewizja Polska były traktowane przez ówczesną rządzącą formację polityczną jako narzędzie propagandy i manipulacji, co doprowadziło do skarykaturyzowania idei mediów publicznych oraz zaniedbania ich zobowiązań społecznych i demokratycznych funkcji.

Świadome tej sytuacji Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego opublikowało 24 czerwca 2024 roku założenia do ustawy medialnej, które zawierają kluczowe propozycje naprawy funkcjonowania i finansowania mediów publicznych, oraz reformy składu i funkcji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT).

Propozycje te nawiązują przede wszystkim do zasad określonych w Rozporządzeniu Komisji Europejskiej i Rady Europejskiej o Wolności Mediów (EMFA), które znajdują się w polskim porządku prawnym. Jest to krok we właściwym kierunku, jednakże przedstawione założenia dotyczące mediów publicznych wydają się w pewnym stopniu powrotem do status quo ante, nie odnosząc się w wystarczającym stopniu do współczesnych wyzwań technologicznych, przemian społecznych oraz zmieniających się wzorców konsumpcji mediów. Pominiecie tego aspektu czyni reformę działaniem o ograniczonej perspektywie i de facto gwarantującym konieczność ponownych korekt w niedalekiej przyszłości.

Inne istotne braki w zaproponowanych rozwiązaniach obejmują nieobecność mechanizmów nadzoru społecznego nad



● Siedziba Telewizji Polskiej na ulicy Jana Pawła Woronicza w Warszawie

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kluczowym celem reformy powinno być zapewnienie, aby media publiczne służyły dobru wspólnemu, a nie były narzędziem w rękach grup politycznych

działalnością mediów publicznych, niewystarczające uspołecznienie procesu wyłaniania organów kierowniczych, niedostateczne zwiększenie roli Rad Programowych, niejasność dotycząca zadań nadawców publicznych w kontekście ich kosztów działania oraz brak precyzyjnych mechanizmów rozliczeniowych kierownictw mediów publicznych. Ponadto przedłożone rozwiązania nie zapowiadają zmian strukturalnych w Polskim Radiu i Telewizji Polskiej, które mogłyby wpłynąć na ich efektywność i otwartość.

W rezultacie proponowane zmiany nie uwalniają mediów publicznych spod politycznej kurateli.

W obliczu tych wyzwań, istnieje pilna potrzeba podjęcia prac nad projektem zasadniczej reformy mediów publicznych, która zagwarantuje ich niezależność redakcyjną, transparentność finansowania oraz równowagę w prezentowaniu różnych punktów widzenia. Media publiczne powinny być strażnikami prawdy, obiektywizmu i rzetelności, co stanowi fundament zaufania społecznego.

Kluczowym celem reformy powinno być zapewnienie, aby media publiczne służy-

ły dobru wspólnemu, a nie były narzędziem w rękach grup politycznych.

W pracach nad projektem reformy niezbędne jest zaangażowanie ekspertów z bogatym doświadczeniem teoretycznym i praktycznym – rozumiejących specyfikę polskiego rynku mediów i uwarunkowania społeczne, jak również znających sytuację nadawców publicznych w krajach o długich tradycjach demokratycznych oraz zaawansowanych technologicznie. Ich wiedza i doświadczenie mogą być nieocenione przy kształtowaniu nowoczesnych, efektywnych rozwiązań dla polskiego systemu mediów publicznych. Deklarujemy aktywny udział w tych pracach zgodnie z naszą najlepszą wolą, wiedzą i doświadczeniem.

Podjęcie prac nad głęboką reformą mediów publicznych w Polsce nie jest jedynie koniecznością proceduralną, lecz moralnym i społecznym imperatywem. Tylko poprzez fundamentalne zmiany można odbudować zaufanie społeczne do mediów publicznych oraz zapewnić, że będą spełniać istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie, wspierając pluralizm, wolność słowa oraz uczestnictwo obywatelskie. ●

Paryski lipiec

Policyjne syreny i warkot latających nad miastem helikopterów

W Francji 5 lipca to koniec roku szkolnego. Nie ma tu co prawda rozdania świadectw ani akademii, ale atmosfera zazwyczaj jest radosna. Maluchy niosą do domu naręcza rysunków z całego roku, dziewczynki obściskują się przed szkołą, bo nie zobaczą się aż do rentrée, grupki licealistów obsiadają kawiarnie i lodziarnie. A rodzice

pakują bagażniki na pierwszy turnus.

W tym roku było jakoś inaczej. Nad Paryżem wiszą ciemne chmury – dosłowne, bo od paru dni słońce przebija się nieśmiało, a na poranne zakupy trzeba wkładać kurtkę. I metaforycznie, bo wszyscy boimy się, co się stanie po wyborach.

Nie wiadomo też, co będzie z igrzyskami – kto może, ucie-

ka z miasta, żeby uniknąć QR kodów i kontroli, władze przygotowują warianty otwarcia zgodnie z poziomem zagrożenia terrorystycznego, a „od środka” radosna z założenia olimpiada powoli zamienia się w dopust boży: zamkną nam drogi i baseny, do miasta zwożą dziesiątki tysięcy policjantów, bezdomnych już gdzieś wywieźli. Ścieżką dźwię-

kową paryskiego lipca są policyjne syreny i warkot latających nad miastem helikopterów. Oraz zażarte debaty polityczne, które nieprzerwanym strumieniem płyną z radia i telewizji. Na ekranie Trump i Marine Le Pen, za oknem wycie syreny. Miłych wakacji... ●

Dorota



Święta misja kończy się stosami

KTOP

komentarze Wyborcza.pl

Hamas i izraelscy negocjatorzy: Netanjahu sabotuje negocjacje

Gdy Hamas ustąpił w kluczowej kwestii i szanse na rozejm znacząco wzrosły, premier Izraela wysłał do mediów listę warunków nieuzgodnionych z własnymi negocjatorami.

Robert Stefanicki

Wojna Izrael-Hamas toczy się na dwóch frontach: militarno-humanitarnym oraz dyplomatycznym. Wieści z tego pierwszego są podobne od blisko dziewięciu miesięcy...

Strefa Gazy wciąż pod gradem bomb

Tym razem siły izraelskie ponownie wkroczyły w głąb Gazy, największego miasta Strefy, które było pierwszym celem ofensywy rozpoczętej w październiku 2023 r., w odpowiedzi na bezprecedensowy atak Hamasu na Izrael. Wówczas z tego obszaru uciekły setki tysięcy Palestyńczyków. Wielu jednak pozostało, inni zdążyli wrócić – i ponownie wpadli pod grad bomb i pocisków.

Wojsko izraelskie oświadczyło, że posiada informacje wywiadowcze wskazujące, iż w okolicy przebywają bojownicy Hamasu i Islamskiego Dżihadu. Mieszkańców wezwano, by udali się na południe, do miasta Dajr al-Balah.

– Uciekaliśmy w ciemności pośród ciężkich bombardowań. To moja piąta przeprowadzka – powiedziała agencji informacyjnej Associated Press Sajeda Abdel-Baki, która żyła u swoich krewnych w dzielnicy Daraj, odkąd jej dom legł w gruzach.

Medycy ze szpitala al-Ahli Arab Baptist musieli ewakuować pacjentów do i tak zatłoczonego i słabo wyposażonego szpitala indonezyjskiego w północnej Strefie Gazy.

W dzielnicy Szidżajja wojsko zniszczyło szkoły oraz klinikę, które były wykorzystywane przez bojowników.

Lokalna służba ratunkowa powiedziała agencji informacyjnej Reuters, że według jej szacunków w mieście Gaza zginęły dziesiątki osób, ale zespołom nie udało się do nich dotrzeć z powodu trwających walk.

Benjamin Netanjahu nie pali się do rozejmu

Na froncie dyplomatycznym Izrael i Hamas wydają się być najbliższej od miesięcy osiągnięcia porozumienia o zawieszeniu broni, które wstrzymałoby walki i pozwoliło uwolnić resztę zakładników, schwytanych przez Hamas.

Naciska na to m.in. Waszyngton. Szef Centralnej Agencji Wywiadowczej William Burns będzie w tym tygodniu w Katarze, gdzie toczą się negocjacje przy udziale pośredników, i spotka się z szefami wywiadu izraelskiego, egipskiego oraz z premierem Kataru.

Hamas zgodził się zrezygnować ze swojego kluczowego żądania, by Izrael w ramach porozumienia zobowiązał się do zakończenia wojny. Zamiast tego mediatorzy mieli by gwarantować, że zawieszenie broni będzie trwało, o ile Hamas będzie się stosował do jego warunków – czyli przede wszystkim zaprzestanie dalszych ataków.

Hamas w poniedziałek oświadczył, że „oferuje elastyczność i pozytywne nastawienie”, by ułatwić zawarcie porozumienia. Oskarżył jednocześnie izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu o stawianie kolejnych przeszkód.



• Palestyńczycy zmuszeni do ewakuacji opuszczają miasto Gaza FOT. REUTERS / DAWOUD ABU ALKAS

„Za każdym razem, gdy rozpoczyna się runda negocjacji i przełom jest w zasięgu ręki, Netanjahu wszystko zakłóca oraz nasila agresję i masakry wobec ludności cywilnej” – powiedział Agence France-Presse urzędnik Hamasu.

Netanjahu nie pali się do rozejmu, bo skrajnie prawicowe partie wchodzące w skład jego koalicji grożą, że w takim wypadku ją opuszczą.

„Hamas upada i błaga o zawieszenie broni – napisał na X minister finansów Becael Smotricz. – Trzeba ścisnąć kark, aż zmiażdżymy i złamiemy wroga. Zaprzestać teraz, tuż przed końcem, pozwolił mu dojść do siebie, by ponownie z nami walczył, jest bezsensownym szaleństwem”.

W niedzielę 7 lipca biuro Netanjahu oświadczyło, że jakakolwiek umowa musi umożliwiać Izraelowi wznowienie ofensywy „dopóki nie osiągnie swoich celów wojennych”. Ponadto premier zażądał gwarancji, że broń nie będzie już przemycana z Egiptu do Gazy. I ogłosił listę więźniów palestyńskich, których wypuszczenie – w zamian za izraelskich zakładników – nie podlega negocjacjom.

Dzięki tygodniowemu zawieszeniu broni w listopadzie (jak dotąd jedynemu) Hamas uwolnił 105 zakładników w zamian za 240 palestyńskich więźniów.

Izrael twierdzi, że w Gazie przebywa jeszcze 116 jeńców, ale wielu z nich już nie żyje.

W co gra Benjamin Netanjahu?

W oświadczeniu Netanjahu przypisuje sobie zasługę za to, że Hamas wycofał się z żądania zobowiązania Izraela do zakończenia wojny. Ma to być efekt „zdecydowanego stanowiska premiera przeciwko próbom powstrzymania operacji lądowej w Rafah [mieście na południu Strefy Gazy]”.

Z anonimowych wypowiedzi publikowanych w izraelskich mediach wynika, że ne-

W wersji zaproponowanej przez Netanjahu porozumienie polegałoby na wymianie więźniów i powrocie do wojny. Trudno sobie wyobrazić, że Hamas na to pójdzie. Jeśli pozbędzie się zakładników, armia izraelska już bez żadnych oporów zniszczy go razem z całą Strefą Gazy

gocjatorów trafił szlag. Chodzi nawet nie tyle o samą treść warunków, bardziej o to, że Netanjahu ogłosił je w przeddzień kluczowej rundy negocjacji bez porozumienia z urzędnikami, którzy je prowadzą.

– Negocjacje muszą być prowadzone za zamkniętymi drzwiami. Nie w komunikatach prasowych i na pewno nie na chwilę przed rozpoczęciem spotkania, na którym ustalany będzie dalszy etap rozmów – przekazały publicznie nadawcy Kan „źródła zaznajomione z dyskusją”.

Anonimowy funkcjonariusz służb bezpieczeństwa powiedział serwisowi informacyjnemu Ynet, że oświadczenie biura Netanjahu zmniejsza szanse na sprowadzenie zakładników z powrotem do domu.

– Netanjahu udaje, że chce porozumienia, ale pracuje nad jego storpedowaniem – powiedział inny urzędnik Kanałowi 12 telewizji. Stwierdził on, że premier gra na czas, próbując dotrwać do swojego przemówienia

w Kongresie USA (24 lipca), a potem nastąpi przerwa w pracach parlamentu, co zmniejszy nacisk na rząd.

Przywódca opozycji Yair Lapid również ostro skrytykował Netanjahu, pytając retorycznie, jaki był sens jego wypowiedzi: – Jesteśmy w krytycznym momencie negocjacji, od tego zależy życie zakładników; po co publikować tak prowokacyjne komunikaty?

Czego oczekuje Hamas?

Wyższy rangą urzędnik, który, pod warunkiem zachowania anonimowości, rozmawiał z „The Times of Israel”, powiedział, że żądanie wznowienia walk po pierwszym etapie porozumienia o zawieszeniu broni i uwolnieniu zakładników, nagłośnione przez biuro Netanjahu, uderza w najbardziej drażliwy aspekt toczących się negocjacji. Bo Hamas oczekuje od mediatorów zapewnień, że Izrael nie wznowi wojny po początkowej przerwie.

Mediatorzy proponowali ogólne sformułowanie dotyczące przejścia z fazy pierwszej do drugiej zawieszenia broni, co daje możliwość Izraelowi wznowienia walki, jeśli Hamas przestanie negocjować w dobrej wierze, a Hamas miałby pewność, że w przeciwnym razie Izrael tego nie zrobi.

– Oświadczenia takie jak to złożone przez premiera poważnie utrudniają wysiłki mające na celu utrzymanie tej dwuznaczności – powiedział urzędnik z kraju pośredniczącego w rozmowach. – Nie można nie dojść do wniosku, że są one sporządzane w celach czysto politycznych.

W wersji zaproponowanej przez Netanjahu porozumienie polegałoby na wymianie więźniów i powrocie do wojny. Trudno sobie wyobrazić, że Hamas na to pójdzie. Jeśli pozbędzie się zakładników, armia izraelska już bez żadnych oporów zniszczy go razem z całą Strefą Gazy. ●

Rolnik sprzedał deweloperowi

Pole za 70 milionów złotych

Ośmiocyfrową kwotę zapłacił duży deweloper za trzyhektarową działkę w Ursusie. Sprzedała ją osoba prywatna, jeden z ostatnich warszawskich rolników.



• Pola w tej części Ursusa są dla deweloperów na wagę złota

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michał Wojtczuk

„Wracamy na stołeczny Ursus, z rozmachem” tak w mediach społecznościowych firma deweloperska Marvipol poinformowała o zakupie działki pod osiedle. Jak udało się nam nieoficjalnie ustalić, chodzi o trzyhektarowy teren w pobliżu skrzyżowania ulic Królowej Bony i Henryka Brodatego.

Pole na wagę złota

Ta część Ursusa to osiedle Gołąbki. W ostatnich latach pojawia się tu zabudowa deweloperska, po sąsiedzku trwa budowa kilku osiedli. Charakterystyczne dla tego rejonu dzielnicy jest to, że nowe bloki sąsiadują z polami uprawnymi. Te pola są dla deweloperów na wagę złota. Kwota, jaką Marvipol zapłacił za działkę, robi wrażenie.

Deweloper za trzyhektarową nieruchomości dał aż 70 mln zł, ponad 2,3 tys. zł za m kw.

W komunikacie giełdowym zaznaczono, że umowę podpisano z osobą prywatną.

Takie działki to skarb

Pole w Gołąbkach jest tak cenne, bo to rejon objęty świeżym, uchwalonym pod koniec 2022 r. planem zagospodarowania. Wytycza on kwartały zabudowy. Na działce kupionej przez Marvipol plan pozwala budować bloki o wysokości pięciu kondygnacji z dominantą ośmiokondygnacyjną. Działki pod zabudowę mieszkaniową, z planem zagospodarowania, który skraca procedury uzyskania pozwolenia na budowę, to skarb.

– Tam już rzeczywiście pojawia się deweloperka, nawet już kawałek dalej przy ul. Henryka Brodatego – mówi burmistrz Ursusa Bogdan Olesiński. Osiedle o nazwie U-City zbudowała firma Acciona, nieopodal osiedle o nazwie Na Skraju buduje firma Kalter. – Będziemy z nowymi deweloperami rozmawiać o tym, żeby dolożyli się do przebudowy ulic – zapowiada.

Boom na Gołąbki

Prekursorem zabudowy w tym rejonie była półtorej dekady temu firma Gawra, która zbudowała zespół charakterystycznych sześciopiętrowych bloków z czerwonymi dachami. – Ale

poza tym Gołąbki wciąż jeszcze przypominają sennym małe miasteczko – mówi Krzysztof Daukszewicz, dzielnicowy radny z Ursusa. – Jak tylko uchwalono plan zagospodarowania, wiadomo było, że boom deweloperski tu się za chwilę zacznie.

Daukszewicz relacjonuje, że w miarę, jak przybywa bloków, pojawiają się problemy. Ludzie zaczynają dostrzegać, że nie ma wystarczającej izolacji akustycznej od przebiegającej tuż obok obwodnicy. No, bo jak nie było bloków, to nie stawiano ekranów.

– Mamy też dużo zgłoszeń co do ulicy Henryka Brodatego. To główny dojazd do ulicy Warszawskiej. Robi się tam duży ruch. Jedni mieszkańcy upominają się o progi zwalniające, inni chcieliby, żeby tam puścić autobus... A z tym jest problem: to jest ulica tak wąska, że chociaż formalnie jest dwukierunkowa, to są odcinki, na których trzeba zje-

chać na pobocze, żeby przepuścić samochód z naprzeciwka – mówi.

Ostatni rolniczy Mohikanie

Choć nawet w samym Ursusie jest jeszcze kilka pól uprawnych pomiędzy osiedlami, to jednak to sprzedane Marvipolowi jest jednym z ostatnich uprawianych przez rolników w Warszawie. Jednym z rolniczych „ostatnich Mohikanów” jest gospodarstwo Majlertów przy ul. Marywilskiej na Białoleścu. Ta rodzina uprawia ziemię w tym miejscu od 150 lat.

W ich sklepie można tu kupić warzywa, zioła, nowalijki – wszystko świeże, niemal prosto z pola, bo włości Majlertów ciągną się po drugiej stronie ulicy. Mają swoich wiernych klientów. Kilka tygodni temu, po pożarze pobliskiego centrum handlowego przy ul. Marywilskiej 44 z troską dopytywali się właścicieli gospodarstwa na ich profilu facebookowym, czy nie ucierpieli (na szczęście nie). Kilka lat temu nawet urząd dzielnicy wsparł Majlertów w walce z planem zagospodarowania, który na ich polu lokował węzeł trasy Mostu Północnego.

Z danych warszawskiego oddziału KRUS z 2018 r. wynikało, że w Warszawie i okolicach mieszkają 972 osoby, które posiadają gospodarstwo rolne i podlegają ubezpieczeniu społecznemu rolników. Sześć lat później jest ich pewnie jeszcze mniej. ●

Opóźnia się zagospodarowanie porosyjskich nieruchomości

Szpiegowo wciąż stoi puste. Dlaczego?

Choć minęły już ponad dwa lata od przejścia kompleksu budynków mieszkalnych tzw. Szpiegowa przez warszawski ratusz, wciąż stoją one puste.

– Dopelniliśmy wszelkich formalności związanych z wnioskowaniem do wojewody mazowieckiego o przekazanie Szpiegowa stołecznemu samorządowi w drodze darowizny. Oczekujemy na rozpatrzenie sprawy. O planowanych działaniach będziemy mówić po przekazaniu nieruchomości przy ul. Sobieskiego 100 na rzecz Warszawy, jeśli wojewoda podejmie taką decyzję – mówi Jakub Leduchowski, rzecznik ratusza.

Mowa o kompleksie zabudowań wykorzystywanych przez lata bezumownie przez rosyjskich dyplomatów. Rosjanie ignorowali kolejne wyroki sądów nakazujące im zwrot nieruchomości. W końcu warszawscy urzędnicy w asyście komornika i ochrony fizycznie przejęli budynki

w kwietniu 2022 r. Ale potem sprawa straciła impet.

Enklawa na Mokotowie

Szpiegowo to zespół dwóch połączonych kaskadowych bloków na Mokotowie. Powstały w latach 1977-78. Zaprojektowano je jako samowystarczalną enklawę – oprócz mieszkań były tam jeszcze m.in. biblioteka, salon fryzjerski i sauna, a w obróconych ślepymi ścianami do miasta niskich budynkach w pierzei ul. Sobieskiego ukryte było przedszkole, sala gimnastyczna oraz owiany złą sławą nocny klub.

Budynki mieszkalne opustoszały kilkanaście lat temu. Są zdewastowane i rozszabrowane. W chwili przejmowania kompleksu przy Sobieskiego 100 prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski rzucił na gorąco pomysł, by służył ukraińskiej społeczności w Warszawie, np. część mieszkań była przeznaczona dla uchodźców zmuszonych

do opuszczenia Ukrainy po agresji Rosji w kwietniu 2022 r.

Szybko okazało się, że budynków nie da się zasiedlić z marszu. Najpierw trzeba było przeprowadzić inwentaryzację, sprawdzić, czy nadają się do zamieszkania i określić zakres niezbędnych remontów. Już na początku 2023 r. ratusz ustalił, że budynki nadają się do remontu i nie trzeba będzie ich rozbierać. Półtora roku później jesteśmy wciąż mniej więcej w tym samym punkcie.

A może mieszkania dla policjantów

– By przygotowania do inwestycji – rozumiane m.in. jako przygotowanie dokumentacji projektowej, zakresu niezbędnych robót czy założeń przetargu – mogły się rozpocząć, musimy jako miasto dysponować prawem własności do tego obiektu. To pozwoli nam przystąpić do prac – tłumaczy Jakub Leduchowski.

Rzecznik ratusza zapewnia, że stołeczny samorząd wykonał wszystko, co mógł, w tym opracował propozycję wykorzystania nieruchomości. Pomysł jest taki, żeby kaskadowe budynki odremontować (są wpisane do ewidencji zabytków, specjaliści chwalą architekturę i urbanistykę kompleksu), natomiast niskie skrzydło w pierzei ul. Sobieskiego zburzyć i zastąpić wyższymi budynkami, z parterami otwartymi na miasto.

Szpiegowo ma być wspólnym projektem administracji rządowej i samorządowej, ratusz proponuje, by mieszkania tam przydziałać m.in. policjantom, strażnikom miejskim czy nauczycielom. – Czyli przedstawicielom zawodów szczególnie potrzebnych w Warszawie – mówił kilka tygodni temu wiceprezydent Warszawy Tomasz Bratek. Szacował, że prace budowlane, czyli modernizacja oraz budowa nowego gmachu od strony ul.

Sobieskiego (po wyburzeniu istniejącego niskiego skrzydła), powinny potrwać trzy lata.

Kluczowa decyzja wojewody

Ratusz liczył, że wojewoda mazowiecki przekaze kompleks przy Sobieskiego 100 samorządowi w trybie darowizny.

– Czekaliśmy na skończenie inwentaryzacji i określenie docelowego sposobu wykorzystania nieruchomości, jeśli ma być przekazana w darowiznie na cele publiczne. Pozostało tylko doprecyzowanie szczegółów – mówi „Wyborczej” Mariusz Frankowski, wojewoda mazowiecki.

Słyszymy, że kluczowe decyzje w tej sprawie mają zapaść niebawem. Być może będzie to element szerszych rozsad nieruchomości między skarbem państwa a stołecznym samorządem. ●

Michał Wojtczuk

Kto ma ambicje być prezydentem Polski

Nie tylko Rafał Trzaskowski

– Ostatecznej decyzji nie ma, ludzie od Donalda Tuska i Radka Sikorskiego sondują partię, a Rafałowi każą czekać – słyszę w Koalicji Obywatelskiej. Kogo ostatecznie wystawi w wyborach prezydenckich partia rządząca?

Arkadiusz Gruszczyński

Stan gry na rok przed wyborami prezydenckimi przedstawia się mniej więcej tak:

- w Koalicji Obywatelskiej pojawiło się dwóch kandydatów,
- PiS szuka kogoś w typie Andrzeja Dudy sprzed 10 lat, czyli młodego, nieobarzonego rządami polityka,
- Trzecia Droga postawi na Szymona Hołownię,
- Nowa Lewica na kobietę.

– Doły partyjne głośno zastanawiają się, czy czasem po fotel prezydenta nie sięgnie Donald Tusk – mówi mi jeden z posłów Koalicji Obywatelskiej.

– Tak, słyszałem o takim scenariuszu. Nie wiem, kto stoi za tymi pogłoskami. Być może sam kierownik – opowiada jeden z posłów Koalicji Obywatelskiej, którego pytam, czy to prawda, że w przyszłorocznych wyborach prezydenckich wystartuje Donald Tusk nazywany w partii „kierownikiem”. – Układanka miałyby wyglądać mniej więcej tak: Donald idzie do dużego pałacu, Władysław Kosiniak-Kamysz zostaje premierem, a Szymon Hołownia marszałkiem Sejmu do końca kadencji. W takim układzie Trzecia Droga nie wystawia własnego kandydata – opowiada poseł partii rządzącej.

Czy Trzaskowski wystartuje w wyborach

Pytanie brzmi inaczej: po co Tuskiw Pałac Prezydencki, skoro już teraz ma pełnię władzy w Polsce? Jedna z odpowiedzi, którą słyszę, jest związana z symbolami: Tusk



• Donald Tusk

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

przegrał wybory prezydenckie z Lechem Kaczyńskim w 2005 roku, a po 20 latach w przyszłym roku symbolicznie zakończyłby polityczną epokę, w której za społeczną wyobraźnię odpowiadali liderzy Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości.

Inni twierdzą, że Tusk nie jest zainteresowany „pilnowaniem żyrandola”, jak miał kilka lat temu określić pracę w Pałacu Prezydenckim. Już teraz jest jednym z najważniejszych polityków w Unii Europejskiej, to on siedział przy stole z prezydentem Francji, kanclerzem Niemiec i premierem Hiszpanii i decydował, kto w rozpoczynającej się kadencji pokieruje strukturami europejskimi.

– Poza tym powiedział na antenie Telewizji Polskiej, że nie zamierza startować – przypomina mi jeden z polityków. Faktycznie, jeszcze przed wyborami do Parlamentu Europejskiego zapowiedział, że KO wystawi innego kandydata. Wskazał również, że najlepszym politykiem do wykonania tego zadania jest Rafał Trzaskowski.

Innym kandydatem na urząd prezydenta jest Radosław Sikorski. – Chodzi po ludziach i opowiada, że byłby lepszym kandydatem niż Trzaskowski. Uważa, że Rafał przegra ze względu na sprawę krzyży – twierdzi mój rozmówca. Taką samą narrację suflują politycy z Nowogrodzkiej.

– Jeden procent wyborów, którzy zagłosują w drugiej turze, zapamięta tylko sprawę krzyży. A my to bę-



• Rafał Trzaskowski

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dziemy pompowali – zapowiada poseł PiS. Prezydent Warszawy w „niefortunnym oświadczeniu”, jak mówi jego najbliżsi współpracownicy, zakazał eksponowania symboli religijnych w urzędzie miasta. Prawica twierdzi, że to element prześladowania katolików, decyzji prezydenta bronią liberałowie i lewica.

– Uszczknij nam kilka procent dzięki tej aferze z krzyżami – twierdzi z kolei ważny poseł Nowej Lewicy. Jedni i drudzy wiedzą więc, że sprawa krzyży może być paliwem politycznym nadchodzącej kampanii. Pytanie: z jakim skutkiem?

A co do Sikorskiego, to inny ważny polityk KO mówi jasno: – Widać, że Radek ma ambicje prezydenckie. Tak naprawdę minister już wystartował z własną kampanią – twierdzi mój rozmówca. Rzecznik MSZ nie chce komentować plotek pojawiających się na temat startu jego szefa w przyszłorocznych wyborach. – Radosław Sikorski stara się jak najlepiej wypełniać obowiązki ministra spraw zagranicznych. Jeśli jest to doceniane, to bardzo dobrze – mówi mi nieco tajemniczo Paweł Wroński.

– Radek bardzo chce kandydować, dlatego stara się przekonać do siebie partię – mówi mi jeden z ważnych polityków KO. Sikorski już raz ubiegał się o nominację partyjną przed wyborami w 2010 roku. Przegrał z Bronisławem Komorowskim w wewnętrznych wyborach Platformy Obywatelskiej. Teraz w KO niektórzy chcieliby powtórki partyjnego plebiscytu. – Prawybyory odbędą



• Radosław Sikorski

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

się tylko wtedy, jeśli Sikorski oficjalnie ogłosi start. Jeśli na polu zostanie wyłącznie Trzaskowski, wówczas nie będziemy się bawić w żadne prawybyory – przekazuje mi jednak z posłanek KO.

Kto zostanie prezydentem Polski

O to, kto będzie najlepszym kandydatem największej partii tworzącej Koalicję 15 października w wyborach prezydenckich, pytam polityków KO. – Od dawna się mówi o Rafał Trzaskowskim. Kiedy patrzy się na rankingi zaufania i jego wygraną już w pierwszej turze w wyborach samorządowych, to wydaje się najlepiej przygotowanym politykiem. Ale decyzję przed nami – mówi mi eurodeputowany Dariusz Joński.

W podobnym duchu wypowiada się rzeczniczka klubu parlamentarnego KO posłanka Dorota Łoboda:

Początkowo decyzja o kandydowaniu miała zostać ogłoszona pod koniec sierpnia na Campusie Polska – imprezie organizowanej przez Trzaskowskiego w Olsztynie. Teraz jest mowa o innym terminie

– Najlepszym kandydatem będzie Rafał Trzaskowski i mam nadzieję, że to właśnie on zostanie wskazany przez partię. Sprawdził się w zarządzaniu Warszawą, niewiele mu zabrakło do wygranej w 2020 roku, kiedy wystartował w wyborach prezydenckich. I co ważne: zadeklarował gotowość startu w wyborach. Ostateczna decyzja zapadnie jednak najwcześniej jesienią, wtedy Koalicja Obywatelska ogłosi najpewniej, kogo wystawimy w wyborach – mówi posłanka.

Otoczenie prezydenta Warszawy czeka w blokach startowych. – Rafał jest szykowany do startu, to nasz kandydat pierwszego wyboru – mówi jeden z posłów KO. Początkowo decyzja o kandydowaniu miała zostać ogłoszona pod koniec sierpnia na Campusie Polska, czyli imprezie politycznej organizowanej przez Trzaskowskiego w Olsztynie. Jednak teraz jest mowa o innym terminie.

– Kandydatem Koalicji Obywatelskiej na prezydenta Polski będzie Rafał Trzaskowski. Plotki rozprowadane w Sejmie i mediach są po prostu nieprawdziwe. Rafał ma najlepsze sondaże, ma za sobą udane kampanie wyborcze, a jego ludzie wiedzą doskonale, jak je prowadzić – przekonuje mnie jedna z posłanek. I zwraca uwagę na to, że przed wyborami do Parlamentu Europejskiego Tusk wystąpił z Trzaskowskim, zarówno na demonstracji 4 czerwca na placu Zamkowym w Warszawie, jak i podczas wieczoru wyborczego.

Według wszystkich sondaży Trzaskowski wygrywa wybory zarówno w pierwszej, jak i w drugiej turze nie tylko z kandydatem Prawa i Sprawiedliwości, ale też z Szymonem Hołownią. – Proszę pamiętać, że na koniec może przyjść kierownik i powiedzieć tak: chłopcy aspirują, klóć się, wypuszczają przecieki, więc to ja wystartuję. I nikt się temu nie sprzeciwi. Mówienie na rok przed wyborami, że ktoś jest pewniakiem, jest naiwnością. Polityka za kwartał może wyglądać zupełnie inaczej niż dzisiaj – mówi jeden z parlamentarzystów KO. ●

Kleszcze atakują

Tysiące przypadków boreliozy

Od początku stycznia tego roku potwierdzono w Polsce 9134 przypadki boreliozy i 159 kleszczowego zapalenia mózgu. To duży wzrost w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Dane na ten temat podał Narodowy Instytut Zdrowia Psychicznego – Państwowy Zakład Higieny. Zestawienie obejmuje okres od 1 stycznia do 30 czerwca. W 2023 r. w tym czasie odnotowano 7714 przypadków zachorowań na boreliozę i 150 na odkleszczowe zapalenie mózgu. W tym roku przypadków tych jest odpowiednio 9134 i 159.

Obie choroby przenoszone są przez kleszcze pospolite. Te pajęczaki żyją głównie w lasach liściastych i mieszanym, na obszarach trawia-

stych i w gęstych zaroślach, a także w parkach miejskich i na zielonych obrzeżach osiedli mieszkaniowych. Przechodzą trzy fazy cyklu rozwojowego – od larwy poprzez nimfę do postaci dorosłej. Odbywa się to w ciągu 2–3 lat. Żeby kleszcz mógł się przekształcić w kolejną postać, musi się napić krwi zwierzęcia lub człowieka. Nie wszystkie kleszcze są nosicielami bakterii boreliozy, jednak podczas ukąszenia mogą przenosić do krwi także inne bakterie i wirusy wywołujące m.in. odkleszczowe zapalenie mózgu.

Borelioza i odkleszczowe zapalenie mózgu

Boreliozę wywołują krętki z rodzaju Borrelia. W pierwszym okresie u większości zakażonych pojawia się niebolesny rumień, w którego

środku widać przejaśnienie. Zmianom skórnyom czasem towarzyszą objawy grypopodobne: gorączka lub stany podgorączkowe, uczucie rozbicia, zmęczenie, bóle głowy, mięśni i stawów. Wśród późnych objawów boreliozy u osób dorosłych wymieniane jest np. zanikowe zapalenie skóry. Towarzyszy mu zapalenie stawów i zmiany neurologiczne. Nieleczona borelioza może prowadzić do wielu groźnych powikłań neurologicznych, zaburzeń serca czy chorób stawów.

Z kolei odkleszczowe zapalenie mózgu to ostra choroba wirusowa, która często wiąże się z powikłaniami neurologicznymi. U części zakażonych dochodzi do zajęcia ośrodkowego układu nerwowego. Może też dojść do zapalenia rdzenia krę-

gowego, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych lub zapalenia mózgu i opon mózgowo-rdzeniowych. Przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu dostępne są szczepionki.

Jak uniknąć zakażenia

Aby uchronić się przed wkluciem kleszcza, należy unikać spacerów porośniętymi brzegami rzek, wśród wysokich traw, czy leśnych mokradel, bo jest to naturalne środowisko bytowania tych pajęczaków. W takich okolicach powinno się włożyć wysokie buty, ubranie z długimi nogawkami i rękawami oraz nakrycie głowy. Warto też stosować środki odstraszające kleszcze, a po spacerze pamiętać o wytrzeptaniu odzieży, żeby usunąć kleszcze, które nie zdążyły się wkluć w skórę, a także

obejrzeć całe ciało, zwracając szczególną uwagę na okolice brzucha, piersi, pachwin i kolan.

Gdy jednak dojdzie do wklucia się kleszcza, należy go jak najszybciej wyjąć. Nie wolno go smarować tłuszczem, benzyną, wykręcać ani wyciskać. Należy delikatnie chwycić przy samej skórze kleszcza pęsetą i wyciągnąć w górę. Po wyjęciu miejsce ukłucia trzeba starannie zdezynfekować. Jeżeli w trakcie wyjmowania kleszcza pozostanie w ciele jego większy fragment, np. główka, należy zgłosić się do lekarza. Mniejsze fragmenty, które w trakcie usuwania zostaną pod skórą, z reguły nie zwiększają ryzyka zakażenia. ●

Aleksandra Kiełczykowska, PAP, Tomasz Urzykowski

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

MPUKTM
ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720

SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY
ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki - Pyry - Służew - Wola - Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

AMBER
Wspólna 27 A, tel. całodobowy 501 796 471

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

**OKOLICE
WARSZAWY**

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

5 lipca br. w wieku 91
odeszła na zawsze

dr Eleonora Syzdek

wieloletnia dziennikarka,
historyk dziejów najnowszych,
pracownik naukowy PAN

Pogrzeb odbędzie się 11 lipca o godz.10.00
na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim
przy ul. Młynarskiej 54/58 –Aleja 43 grób 107

O życzliwą pamięć proszą

Syn Włodzimierz, Synowa Elżbieta i siostra Maryla

34326665

Łącząc się w żałobie i smutku pragniemy przekazać
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia

naszemu Koledze

Mariuszowi Paprockiemu

z powodu śmierci

Ojca

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Perfuzyjonistów,
Koleżanki i Koledzy

34326733

Dnia 8 lipca 2024 roku, zmarł przeżywszy 47 lat
Nasz ukochany Mąż i Tata

Michał Najmoła

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
dnia 12 lipca 2024 roku o godz 13:00
w kościele pw. Chrystusa Króla
przy ul. Tykocińskiej 27/35 w Warszawie,
po którym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz Bródnowski
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążeni w głębokim smutku

żona z dziećmi

34326689

Naszemu Koledze

Pawłowi Szymborskiemu

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy
ENERGA – OPERATOR SA
Oddział w Płocku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326680

Drogiemu

Maćkowi Stuhrowi

ogromne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Michał Kwieciński
i
przyjaciele z Aksonu

Maćku

Jesteśmy z Tobą
Tulimy Cię do serca

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326757

4 lipca 2024 roku w Ségny we Francji zmarła

**Elwira
Szafarkiewicz-Deruelles**

fizyczka, stewardessa LOT, poetka
Przyjaciółka, którą będę pamiętać

Piotr

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326655

Maciejowi Stuhrowi

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy

składają

Rektor i Społeczność
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza
w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326786

Pani

Katarzynie Puchalskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z Departamentu Analiz i Badań Ekonomicznych NBP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326773

29 czerwca 2024 roku zmarł

Szabolcs Esztényi

kompozytor, improwizator, pianista, pedagog.
Wielki artysta – nasz serdeczny przyjaciel.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy z Instytutu Pedagogiki Muzycznej
Akademii Muzycznej Fryderyka Chopina
w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326454

Pani Renacie Mądrej

wyrazy żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składa

Dyrekcja i Pracownicy Państwowego Instytutu
Medycznego MSWiA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326699

Przyjaciółom

Robertowi i Hannie Czarneckim

najserdeczniejsze wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

składają

Martyna i Jerzy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326456

Serdeczne wyrazy współczucia dla

Mariusza Paprockiego

z powodu straty

Taty

Pamiętaj, że zawsze możesz liczyć na naszą pomoc i wsparcie.

Koleżanki i Koledzy z LivaNova Poland sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326779

Żegnamy naszego wieloletniego Przyjaciela

Marka Wyrzykowskiego

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Basiu

Jesteśmy z Tobą i Twoją Rodziną
w tym smutnym czasie.

Przyjaciele ze „Stowarzyszenia Złota”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326553

W dniu 30 czerwca 2024
zmarł w wieku 87 lat



Zygmunt Mucha

Doktor habilitowany,
wieloletni pracownik IPPT PAN
i Politechniki Świętokrzyskiej

Msza święta zostanie odprawiona
12 lipca 2024 roku o godz. 12:00
w kościele św. Grzegorza Wielkiego
na Cmentarzu Wolskim.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326504

W dniu 7 lipca 2024 roku zmarł w wieku 95 lat
nasz kochany Tata, Dziadek i Pradziadek



Jan Bulanda

urodzony w Krakowie
Absolwent Liceum im. T. Reytana
i Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej
szybownik, narciarz, miłośnik Karpat Wschodnich.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek 12 lipca 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele Środowisk Twórczych na Placu Teatralnym,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz Stare Powązki
do grobu rodzinnego.

Wejście na cmentarz IV Bramą
około godziny 13.30.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326586

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 6 lipca 2024 roku odeszła od nas
na zawsze w wieku 70 lat,



Elżbieta Siewicz

z d. Skomorowska

Wspaniała, kochająca, niezwyklej dobroci, nasza Ela.

Wieloletni pracownik placówek oświatowych.
Pedagog z zamiłowania, ekspert języka angielskiego,
członek komisji egzaminacyjnych z ramienia
Ministra Edukacji.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
dnia 12 lipca 2024 roku o godzinie 10:00
w kościele Maryi Matki Zawierzenia
przy parafii Św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie
(ul. Wólczyńska 64), po którym Zmarła zostanie
pochowana na miejscowym cmentarzu.

Pogrążona w głębokim bólu

rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326710

W dniu 25 czerwca 2024 roku
zmarła w wieku 53 lat



**Agnieszka Maria
Majhofer**

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 12 lipca 2024 roku o godzinie 9:00
w Domu Pogrzebowym na Wólce (sala A), ul. Wóycickiego 14 A,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy.
Zgodnie z wolą Agnieszki, przed ceremonią,
zamiast kwiatów, wolontariusz będzie zbierał pieniądze
na rzecz Fundacji Akogo - Klinika Budzik.
Nie obowiązuje strój formalny.

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326657

Z ogromnym smutkiem i bólem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Stuhra

Wielkiego Artysty Polskiego Filmu i Teatru
– aktora, reżysera, pedagoga



wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

*Rektor i Społeczność
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza
w Warszawie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326788

Z głębokim smutkiem żegnamy

Tadeusza Woźniaka

wybitnego muzyka i kompozytora,
którego niezwykły talent i wrażliwość muzyczna
poruszały serca i inspirowały kolejne pokolenia.



Pozostanie w naszej pamięci jako ciepły i serdeczny człowiek
o nieprzeciętnym talencie i wyjątkowej pasji artystycznej.

Tadeuszu,

dziękujemy za wszystko, czym nas obdarzyłeś.

Twoja muzyka będzie trwała wiecznie,
niosąc ze sobą emocje i wspomnienia,
które na zawsze z nami pozostaną.

Spoczywaj w pokoju.

Agencja Seven Dogs

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326715

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomości o śmierci

Michała Najmoły

Naszego wieloletniego kolegi z pracy.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia

składają

*Koleżanki i Koledzy
z Asseco Poland S.A.*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34326603

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Leszka Izydorczyka

Naszego Drogiego Kolegi i Dyrektora HR



Żonie, Córcie i całej Rodzinie

składamy

serdeczne wyrazy współczucia

*Zarząd i Pracownicy
Samsung R&D Institute Poland*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326402

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci wybitnego kompozytora,
kierownika muzycznego w Teatrze Polski
w Bydgoszczy w latach 1988-1993

Tadeusza Woźniaka



Najszczerze wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają

*Dyrekcja oraz zespół Teatru Polskiego
im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326584

**Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci**

Napisz wspomnienie

 **ODESZLI.PL**



Polska podpisała z Ukrainą umowę o bezpieczeństwie. Co ona zawiera?

W nowym porozumieniu Polska zobowiązała się do pomocy Ukrainie w przypadku „znaczącej eskalacji” wojny z Rosją. Ukraińskie służby mają wymieniać się informacjami ze swoimi polskimi odpowiednikami.

Michał Kokot

Porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa pomiędzy Polską i Ukrainą Donald Tusk i Wołodymyr Zełenski podpisali w poniedziałek 8 lipca. Dokument ma obowiązywać przez dziesięć lat i zakłada ścisłą współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa.

Polska zobowiązuje się w nim do konsultacji z Ukrainą w przypadku znaczącej eskalacji wojny Rosją, „w ciągu 24 godzin” od momentu uderzenia Rosjan.

W dokumencie nie ma jednak wprost zapisu dotyczącego wsparcia militarnego, lecz pomocy „obejmującej działania w celu spowodowania poniesienia przez Rosję kosztów politycznych i gospodarczych”.

Polska będzie zachęcać Ukraińców do powrotu

Rząd zobowiązał się w umowie do dalszego szkolenia żołnierzy na terenie Polski oraz do „innych form współpracy wojskowej w tym formacie”. Chodzi m.in. o współpracę we wspólnej brygadzie litewsko-polsko-ukraińskiej. W poniedziałek podczas podpisania dokumentu prezydent Zełenski powiedział, że chodzi również o utworzenie legionu ukraińskich ochotników na terenie Polski, chcących walczyć w Ukrainie.

W dokumencie można jednak znaleźć tylko ogólny zapis, mówiący o tym, że „Polska na prośbę Ukrainy będzie zachęcała obywateli ukraińskich do powrotu na Ukrainę w celu podjęcia służby w Siłach Zbroj-

nych Ukrainy oraz ukraińskich siłach bezpieczeństwa i obrony”.

Znalazł się w nim również zapis dotyczący kolejnej eskadry myśliwców Mig-29, która ma zostać „rozważona”. Do tego zapisu odniósł się w poniedziałek Donald Tusk, mówiąc, że Polska przekaże Ukrainie samoloty tylko wtedy, jeśli sama dostanie inne maszyny od swoich partnerów z NATO.

Do tego Polska zobowiązała się do wsparcia militarnego Ukrainy. Dokument precyzuje, że do tej pory dostarczyliśmy Ukraińcom 44 pakiety wojskowe, a także zorganizowaliśmy szkolenia i inną pomoc o wartości 4 mld euro (Polska przeszkoliła jedną trzecią z 50 tys. ukraińskich żołnierzy). Szkolenia obejmują również kursy języka angielskiego na polskich uczelniach wyższych, które mają być kontynuowane.

Wsparcie dla ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego

Rząd zobowiązał się również do „regularnego przeglądu dostaw środków w celu niwelowania istniejących ograniczeń w łańcuchach dostaw” dla ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego. W dokumencie znalazł się również zapis mówiący, że Polska będzie wspierać Ukrainę na polu militarnym tak, by w razie napadnięcia na Polskę Ukraina mogła się zrewanżować pomocą.

Wbrew niektórym doniesieniom, dokument nie nakazuje wprost przechwytywania rakiet wyrzeczonych z Rosji w kierunku Polski jeszcze na terytorium ukraińskim.



• Wołodymyr Zełenski i premier Donald Tusk umowę o bezpieczeństwie podpisali podczas wizyty prezydenta Ukrainy w Warszawie

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podczas podpisania dokumentu prezydent Zełenski powiedział, że chodzi również o utworzenie legionu ukraińskich ochotników na terenie Polski, chcących walczyć w Ukrainie

Wspomina jedynie o możliwości „ewentualnego przechwytywania w przestrzeni powietrznej Ukrainy” pocisków rakietowych i „bezzałogowych statków powietrznych”. W tej sprawie mają jednak toczyć się konsultacje „z innymi partnerami”, jak i z samą Ukrainą.

Porozumienie przewiduje również możliwość rozlokowania od-

ziałów polskich przedsiębiorstw zbrojeniowych w Ukrainie. Rząd rozważa również możliwość poszerzenia zakresu obsługi i napraw ciężkiego sprzętu wyprodukowanego w Polsce – dotyczy to tak nowoczesnego uzbrojenia wyprodukowanego w kraju, jak i sprzętu poradniczego.

Druga część porozumienia dotyczy wsparcia Ukrainy przez Polskę w kwestii reform i dążeń do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO, a także współpracy gospodarczej. Dokument wymienia m.in. szkolenia dla ukraińskich urzędników, ułatwienia dla polskich spółek w wejściu na ukraiński rynek, współpracę służb oraz agencji naukowych. Ukraińcy zobowiązali się z kolei do przekazywania Polsce danych operacyjnych z pola walki, a także do zacieśnienia współpracy pomiędzy instytucjami państwowymi i służbami, w tym wywiadem i kontrwywiadem.

Polska zobowiązała się również do współpracy z Ukrainą w sprawie zwalczania rosyjskiej dezinformacji, która ma na celu zniechęcenie państw Zachodu do wspierania wojskowego Ukrainy, a także do wspólnej walki z przestępczością zorganizowaną i nielegalną imigracją.

„Uczestnicy uznają, że ani Ukraina, ani cała Europa nie będą bezpieczne, dopóki nie zostanie przywrócony sprawiedliwy pokój zapewniający poszanowanie praw Ukrainy zgodnie z prawem międzynarodowym. Polska i Ukraina będą zatem współpracować na rzecz sprawiedliwego i trwałego pokoju cieszącego się szerokim poparciem globalnym” – czytamy w dokumencie.

Strony będą mogły zerwać porozumienie z półrocznym okresem wypowiedzenia. Podobne dokumenty podpisało ponad 20 innych krajów NATO. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326524

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 1308/23 toczy się postępowanie z wniosku Asirans Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z ograniczoną odpowiedzialnością we Wrześni o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Markowskim, synu Edwarda i Joanny, zmarłym 14.04.2022 r. w Rudzie Śląskiej, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326502

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 1234/23 toczy się postępowanie z wniosku Heleny Eliazs — o uregulowanie własności nieruchomości położnych w Tyczynie, powiecie rzeszowskim, województwie podkarpackim tj. działki nr 2595 o pow. 0,3314 ha, powstałej z pgr 1525/3 i 1526/3 obj. nieznanym Lwh gm. kat Tyczyn i działki nr 2516 o pow. 0,1216 ha powstałej z pgr 1575/22, która z kolei powstała z podziału pgr. 1575/2 obj. zamkniętym Lwh 861 gm. kat. Tyczyn, gdzie prawo własności ujawnione było na rzecz Wojciecha Zamory w 1/4 części i Maryjanny Zamory w 3/4 częściach.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości na podstawie przepisów ustawy z dnia 26.10.1971r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz.U.1975.16.91.), jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326593

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup składnika majątku: pojazdu szynowo drogowego LOKOTRAKTORA model LOK 4.90, producent ZEPHIR S.P.A., rok produkcji 2012, zlokalizowanego na terenie AMP S.A. Królewska Oddział w Chorzowie ul. Metalowców 13, 41-500 Chorzów.

Cena wywoławcza netto: 267 000,00 zł. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.

Termin składania ofert: 25.07.2024 r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Informacje na temat składnika majątku oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania ofertowego, można uzyskać pod nr telefonu 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/> pod pozycją: „Sprzedaż - lokotraktor Chorzów”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326470

O G Ł O S Z E N I E

Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4, art. 115 ust. 3 i 4 oraz art. 118a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Biełuński-Lędziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w celu ograniczenia korzystania z nieruchomości położonej w Lędzinach, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka numer: 520/132 o powierzchni 0,0115 ha zapisanej w księdze wieczystej numer KAl17/00004379/5 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Tychach, której właścicielami byli Cecylia Łęcka, Paweł Dziubany, Józef Dziubany i Konrad Dziubany.

Przedmiotowa nieruchomość jest niezbędna do realizacji celu publicznego polegającego na budowie elektroenergetycznej linii kablowej niskiego napięcia.

W związku z powyższym wzywa się następców prawnych po ww. oraz inne osoby, które wykażą, że przysługuje im prawo rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie **dwóch miesięcy** od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udokumentowały swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Bieruniu w godzinach 7.30–15.00 od poniedziałku do czwartku, a w piątek w godzinach 7.30–13.30.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w celu ograniczenia korzystania z ww. nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326472

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4, art. 115 ust. 3 i 4 oraz art. 118a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Biełuński-Lędziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w celu ograniczenia korzystania z nieruchomości położonej w Lędzinach, obręb Hóldunów, objętej księgą wieczystą Hóldunów, powiat Pszczyna, tom III, wyk. 80, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Tychach, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka numer: 2121/394 o powierzchni 0,1804 ha, której właścicielami byli Paweł i Emilia Spyra. Przedmiotowa nieruchomość jest niezbędna do realizacji celu publicznego polegającego na budowie elektroenergetycznej linii kablowej niskiego napięcia.

W związku z powyższym wzywa się następców prawnych po ww. oraz inne osoby, które wykażą, że przysługuje im prawo rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie **dwóch miesięcy** od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udokumentowały swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Bieruniu w godzinach 7.30–15.00 od poniedziałku do czwartku, a w piątek w godzinach 7.30–13.30.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w celu ograniczenia korzystania z ww. nieruchomości.

Złoty błyszczy na tle innych walut. To szansa na tańsze wakacje

Euro kosztuje 4,26 zł, za dolara trzeba płacić 3,93 zł.

Tak tanio już dawno nie było: tylko w ciągu trzech tygodni euro potaniało o 13 groszy, a z kolei dolar jest tańszy aż o 17 groszy. A to dopiero początek rajdu złotego w górę.

Anna Popiołek

W połowie czerwca euro kosztowało 4,39 zł, a dolar 4,10 zł. Złoty wtedy oberwał rykoszetem, kiedy inwestorzy odsuwali się od rynków krajów rozwijających się. Teraz odrobił te straty i – zdaniem ekonomistów – będzie się nadal umacniał.

Jak wynika z prognoz ekonomistów mBanku, na koniec 2024 roku dolar może kosztować 4,08 zł, a euro: 4,29. Jednak taniej ma być na koniec 2025 roku – dolar po 3,78 zł i euro po 4,20 zł.

W horyzoncie roku oczekujemy umocnienia złotego, czemu pomagać mogą obniżki stóp za granicą i ich stabilizacja w Polsce – analizują.

Oczekujemy rozpoczęcia cyklu łagodzenia polityki pieniężnej przez Radę Polityki Pieniężnej dopiero w drugiej połowie 2025 roku. Dobra sytuacja gospodarcza oraz stabilizacja stop procentowych będą stanowiły wsparcie dla stopniowej aprecjacji złotego – tłumaczą ekonomiści Credit Agricole. Zakładają oni jeszcze wyraźniejsze umocnienie naszej waluty – kurs euro ma wynieść 4,24 zł na koniec 2024 roku i 4,20 zł na koniec 2025 roku. Dolar zaś ma kosztować 4,04 zł na koniec roku i 3,75 zł na koniec 2025 roku.

Skąd takie umocnienie polskiej waluty?

Chodzi przede wszystkim o to, że po wyborach parlamentarnych Rada Polityki Pieniężnej jest niechętna obniżkom stóp procentowych. Prezes Adam Glapiński twierdzi, że w grę wchodzi nie polityka, tylko obawa przed ponownym wzrostem inflacji, która może ponownie przebiegać poziom 5 proc. I dlatego podczas swojego ostatniego wystąpienia powiedział wprost, że nie wyobraża sobie obniżek stóp procentowych przed 2026 rokiem.

I to przede wszystkim umacnia polską walutę, bo w tym samym czasie Europejski Bank Centralny obniżył stopy procentowe o 25 punktów bazowych i teraz główna stopa procentowa wynosi 4,25 proc. W kolej-

nych miesiącach EBC ma podejmować decyzje z posiedzenia na posiedzenie i nie będzie spieszył się z obniżkami stóp.

Podczas kolejnego posiedzenia spodziewamy się utrzymania stóp bez zmian. W horyzoncie roku rynek wycenia obniżkę stopy depozytowej [w strefie euro – red.] o 70 punktów bazowych [czyli 0,7 pkt. proc. – red.] – prognozują ekonomiści mBanku.

Z kolei Fed pozostawił stopy procentowe na ostatnim posiedzeniu na niezmiennym poziomie, przedział dla stopy funduszy federalnych wynosi 5,25-5,5 proc. – Fed wskazuje, że postęp w realizacji celu jest skromny, co stanowi jednak poprawę w stosunku do poprzednich komunikatów. Fed potrzebuje więcej czasu, by upewnić się, że inflacja zejdzie do celu. Podczas kolejnego posiedzenia spodziewamy utrzymania stóp na obecnym poziomie. W horyzoncie roku rynek wycenia 90 punktów bazowych [0,9 pkt. proc. – red.] obniżek – analizują ekonomiści mBanku.

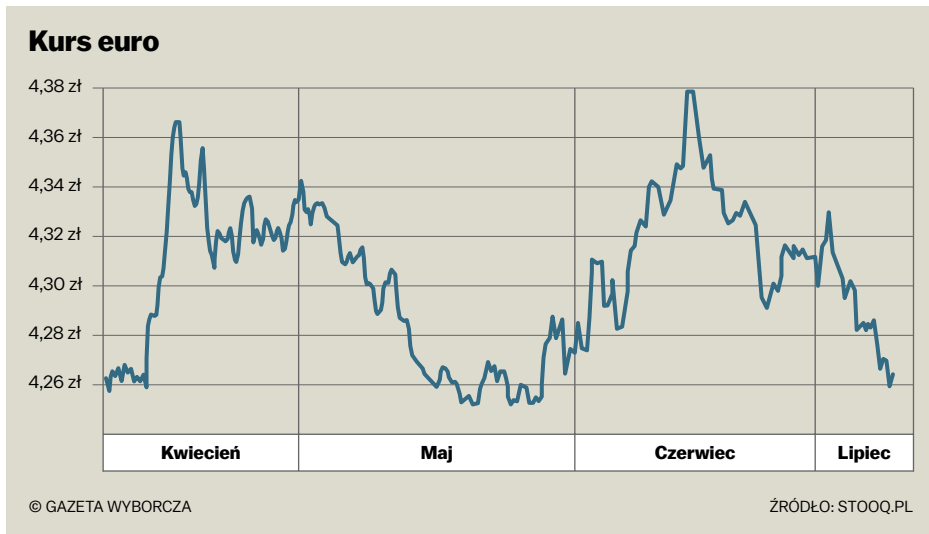
Jednak narracji prezesa Glapińskiego nie dowierzają wszyscy ekonomiści, część obstawia, że obniżki będą jednak wcześniej. Część z nich typuje wiosnę 2025 roku, inni – jesień przyszłego roku. Do obniżek zmusi RPP nie tylko spadająca inflacja, ale również właśnie umocnienie złotego.

Sądźmy, że do cięcia stóp procentowych pod koniec pierwszego kwartału może skłonić publikowana wówczas zaktualizowana projekcja inflacyjna, które powinna wskazywać na trwały spadek dynamiki cen do celu NBP w horyzoncie oddziaływania polityki pieniężnej

– przekonują ekonomiści BNP Paribas.

I tłumaczą: – Do rozpoczęcia cyklu obniżek jeszcze w tym roku, Radę mogłoby skłonić wyraźne osłabienie gospodarki i wynagrodzeń w najbliższych miesiącach albo znacząca aprecjacja krajowej waluty.

Na razie jednak polska gospodarka ma się świetnie i ani wzrost gospodarczy ani wynagrodzenia nie mogłyby być argumentami za obniżkami stóp procentowych. Odwrotnie niż np. w Czechach, gdzie właśnie spowolnienie



– Ostatni przypadek tak mocnego złotego w okresie przedwakacyjnym widzieliśmy w 2019 roku. Później, kurs kształtował się w przedziale 4,40-4,60 zł za 1 euro. W latach 2022 i 2023, koszty wakacyjnych wyjazdów były dla Polaków rekordowo wysokie

PAWEŁ MAJTKOWSKI
analityk eToro

gospodarcze przekonało bank centralny do obniżek stóp procentowych.

Tani dolar i euro to okazja na tańsze wakacje

Zanim jednak dosięgną nas skutki szybszych lub bardziej wstrzemięźliwych obniżek stóp, Polacy będą korzystać z mocnego złotego w najbliższych tygodniach. Zagraniczne wyjazdy wakacyjne mają szansę być w tym roku relatywnie tańsze niż w latach poprzednich.

Jak zauważa Paweł Majtkowski, analityk eToro, już w przededniu wakacji złoty był najmocniejszy od 5 lat. Wtedy kurs złotego wobec euro wynosił 4,32, a wobec dolara – 4,02. Teraz jest jeszcze taniej,

– Ostatni przypadek tak mocnego złotego w okresie przedwakacyjnym widzieliśmy w 2019 roku. Później, kurs kształtował się w przedziale 4,40-4,60 zł za 1 euro. W latach 2022 i 2023, koszty wakacyjnych wyjazdów były dla Polaków rekordowo wysokie – przypomina Majtkowski.

Jednak trzeba pamiętać, że koszty wyjazdów nie zależą jedynie od kursu polskiej waluty. Ceny na miejscu też się zmieniają. Gdy inflacja w kraju, do którego podróżujemy jest niższa, niż umocnienie się złotego, wtedy istnieje szansa na mniejsze wydatki. Gdy jest wyższa, plan na realne oszczędności może się nie udać.

Analitik liczy, że z popularnych wakacyjnych kierunków, mniej za wakacje powinniśmy zapłacić we Włoszech – tam, inflacja w maju wyniosła jedynie 0,8 proc. Budżetową opcją może być także urlop na Malcie – inflacja wyniosła tam 2,6 proc. Drożej będzie w Chorwacji z inflacją wynoszącą aż 4,3 proc., w Portugalii – 3,9 proc. oraz Hiszpanii – 3,8 proc. Dla porównania inflacja w Polsce w maju wyniosła 2,5 proc., a w czerwcu: 2,6 proc.

Jednak te oszczędności dotyczą wyjazdów indywidualnych, a nie z biurami podróży. Powód? Te kontraktują ceny noclegów i przelotów wcześniej, a poza tym w 2024 roku szykują się na ogromne obłożenie. Z danych raportowanych przez biura podróży widać wzrost liczby sprzedanych wycieczek na poziomie ponad 20 proc. To potężny wzrost, potwierdzający duże zainteresowanie takimi wyjazdami. Biura podróży na tym korzystają i windują ceny zagranicznych wyjazdów. Z danych GUS wynika, że zagraniczne wycieczki zdrożały w ciągu roku o 15,1 proc. ●

Chińczycy znaleźli sposób na wyższe cła

Chiński rywal Tesli, BYD, zbuduje fabrykę w Turcji. Informacja o inwestycji pojawia się w momencie, gdy chińscy producenci samochodów elektrycznych muszą zmierzyć się z karnymi cłami nałożonymi przez władze UE.

Chińscy producenci samochodów elektrycznych korzystają z nieuczciwych subwencji Pekinu, zagrażając producentom takich samochodów w Europie. Tak uważa Komisja Europejska.

– Korzystając z takich dotacji, chińskie koncerny mogą oferować w Europie swoje auta elektryczne

w niskich cenach, odbierając rynek europejskim koncernom motoryzacyjnym, które są pozbawione takiego wsparcia. A to może zagrozić rozwojowi europejskiej elektromobilności i w ogóle postawić pod znakiem zapytania przyszłość wielu koncernów motoryzacyjnych Europy – tłumaczył w Wyborcza.biz Andrzej Kublik.

Aby ukrócić tego typu praktyki Pekinu, KE postanowiła nałożyć dodatkowe karne cła na elektryczne samochody osobowe, naliczane oprócz normalnych unijnych cel na auta z importu, wynoszących 10 proc.

Karne cła, które obowiązują od 5 lipca 2024 r., to 17,4 proc. na au-

ta chińskiego koncernu BYD, na samochody koncernu Geely – 20 proc., a w przypadku koncernu SAIC (sprzedaje elektryki m.in. pod marką MG) – 38,1 proc.

Przedsiębiorstwa produkujące samochody elektryczne w Chinach (dotyczy to także europejskich firm – np. BMW produkuje w Chinach model iX3), które współpracowały w trakcie dochodzenia z organami UE, objęto średnią stawką 21 proc.

Tymczasowe cła będą obowiązywać przez maksymalnie cztery miesiące. W tym czasie ma zostać podjęta decyzja w sprawie ostatecznych cel. Po jej przyjęciu cła stałyby się obligatoryjne na okres pięciu lat.

Największy chiński producent samochodów elektrycznych BYD – którego logo mogą już dobrze kojarzyć piłkarscy kibice; chiński producent jest głównym sponsorem Euro 2024 – podpisał umowę o wartości 1 miliarda dolarów na budowę fabryki w Turcji, informuje „Financial Times”. Zakład, który ma utworzyć około 5000 nowych miejsc pracy, ma rozpocząć produkcję do końca 2026 r. Z fabryki będzie mogło wyjeżdżać do 150 000 samochodów rocznie.

Inwestycja BYD w Turcji ma pozwolić obejść unijne cła na chińskie samochody elektryczne.

Tureckie zakłady nie są pierwszą tego typu inwestycją BYD w Eu-

ropie. Chińczycy budują też fabrykę na Węgrzech. Na Węgrzech fabrykę samochodów zbudować ma też inny chiński koncern, Great Wall Motors. Z kolei w dawnym zakładzie Nissana w Barcelonie produkcję samochodów rozpocząć ma chiński Chery.

Analitik UBS, cytowani przez „FT” podkreślają, że produkcja chińskich samochodów w Europie zawsze była „możliwą konsekwencją” unijnych cel. Dodają też, że chińskie samochody produkowane w Europie Wschodniej nadal mają około 25 proc. przewagi kosztowej nad samochodami produkowanymi przez ich europejskich rywali. ●

Karolina Chojnacka

Dlaczego kara z UOKiK-u została odwołana?

Sąd uchylił w pierwszej instancji decyzję o wpisie spółek Assay na listę ostrzeżeń. – To pokazuje, że firma nie działała w sprzeczności z prawem – tłumaczą władze funduszu. Ale na wokandzie są też inne sprawy, m.in. ws. naruszenia interesów konsumentów.

Ireneusz Sudak

Assay to niedoszła gwiazda polskich startupów, która inwestowała w Centrum Okulistyczne Świat Oka, czy spółkę gamingową Hyperstrange. Gwiazda, bo Assay wydawał dużo na promocje, a jego eksperci często byli cytowani przez media.

Firma oferowała w ciągu kilku ostatnich lat ryzykowne weksle inwestycyjne – nietypowy sposób na pozyskiwanie kapitału od inwestorów indywidualnych (nie profesjonalnych).

Po kilku latach działalności biznes zaczął się chwiać, a klienci nie dostawali umówionych odsetek. W kwietniu 2023 r. UOKiK posta-wił zarzut naruszania zbiorowych interesów konsumentów, prokuratura wszczęła śledztwo ws. doprowadzanie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Klienci stanęli w obliczu utraty nie tylko odsetek, ale też wpłaconych pieniędzy. Ale w ostatnim czasie sądy wydały dwie ważne decyzje ws. funduszy Assay.

Sądy, a nie urzędy przyglądają się Assay
14 maja Assay Alternatywna Spółka Inwestycyjna wygrała w sądzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów (sąd, który rozpatruje np. odwołania na decyzje prezesa UOKiK) sprawę w pierwszej instancji ws. zażalenia na wpisanie Assay na listę ostrzeżeń publicznych.

Z uzasadnienia wyroku wynika, że spółka nie działała w sprzeczności z prawem i nie stosowała weksli niezgodnie z przeznaczeniem. „W ocenie Sądu, takie posługiwanie się przez Powoda wekslem nie mogło ponadto spowodować straty lub niekorzystnych skutków dla szerokiego kręgu konsumentów. Stwierdzić należy, iż mogło być bowiem wręcz przeciwnie - czytamy w uzasadnieniu.

To jednak nie kończy sprawy, a być może dopiero ją zaczyna. – Postanowienie sądu zostało przez nas zaskarżone. Nie zgadzamy się z jego motywami w całości. Warto podkreślić, że nie dotyczy ono decyzji Prezesa UOKiK, tylko po-

stanowienia o ostrzeżeniu konsumentom, wydanego w toku postępowania administracyjnego. Orzeczenie SOKiK nie przesądza o zasadności wydanej decyzji wobec Assay – tłumaczy nam biuro prasowe UOKiK.

Urząd tłumaczy, że w sprawie Grupy Assay prezes UOKiK prowadził jeszcze dwa postępowania ad-

ministracyjne: osobno wobec Assay Management Alternatywna Spółka Inwestycyjna (ws. naruszenia interesów konsumentów) oraz osobno wobec Assay Management (kary finansowe dla zarządu). Te sprawy są w sądach.

W czerwcu 2023 r. Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem kilkuset osób, klientów grupy Assay, w łącznej kwocie co najmniej 144 mln zł. Śledztwo trwa, w spółce pracuje biegły, a

w związku z postępowaniem bank ING zamknął rachunki Assay powołując się na przestrzega-

nie przepisów o przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy.

Nikommu jednak nie postawiono zarzutów, a samo postępowanie może trwać wiele lat.

Wierzyciele poczekają na pieniądze

W lutym wierzyciele opowiedzieli się za zawarciem układu, a 20 czerwca sąd zaakceptował ten plan i zatwierdził postępowanie.

W ramach procedowanego układu Assay podzielił swoich wierzycieli na pięć grup, w zależności od wielkości inwestycji. Na przykład jeśli ktoś wpłacił 50 tys. zł, to ma otrzymać zwrot 67,5 proc. środ-

ków, a reszta zostanie zamieniona na akcje spółki. A jeśli ktoś wpłacił 250 tys. to 52,5 proc. zostanie w gotówce, a resztę w akcjach. Zażalenie złożyło dwóch inwestorów, ale nie wiadomo czy sąd zakwestionuje układ, skoro większość z 750 osób się na niego zgodziła.

Wierzyciele zatwierdzając układ nie mieli już wiele do stracenia: może uda się odzyskać pieniądze, a może nie. Ale gdyby teraz firma upadła, to już na pewno nic by nie odzyskali, bo zgodnie z prawem w postępowaniu upadłościowym musieliby się ustawić na końcu kolejki po swoje pieniądze (przed ZUS-em, urzędami, czy pracownikami). ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34326363



NACZELNIK
URZĘDU SKARBOWEGO
W PIASECNIE

**OBWIESZCZENIE PUBLICZNE
O PIERWSZEJ LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI**

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Piasecznie, na podstawie art. 110w § 1 i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 2505 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości informację o pierwszej licytacji nieruchomości

Termin: 5 listopada 2024r., godz. 10:00

Miejsce: budynek Urzędu Skarbowego w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok. 207 (II piętro)

Przedmiot licytacji:
Nieruchomość gruntowa zabudowana położona w miejscowości Baniocza, województwo mazowieckie, powiat piaseczyński, gmina Góra Kalwaria, ul. Sportowa 1/5, KW WA5M/00248615/6.

Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 10.160.000,00 zł.

Cena wywoławcza jest równa ¼ sumy oszacowania wartości nieruchomości i wynosi 7.620.000,00 zł.

Wadium: 1/10 oszacowanej wartości nieruchomości tj. 1.016.000,00 zł.

Wadium składa się na rachunek organu egzekucyjnego tj. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Piasecznie nr **14 1010 1010 0161 8613 9120 0000** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację z dopiskiem „wadium nieruchomości WA5M/00248615/6”.

Wadium uznaje się za złożone, jeżeli wpłata wadium zostanie uznana na rachunku organu egzekucyjnego najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień, w którym ma się odbyć licytacja publiczna tj. 4 listopada 2024 r.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34326574

„Sąd Rejonowy w Kluczborku I Wydział Cywilny prowadzi sprawę zarejestrowaną pod sygn. akt I Ns 187/23 z wniosku Gminy Kluczbork z udziałem Dariusza Gąglewicz, Katarzyny Gąglewicz, Krzysztofa Zajączkowskiego i Władysława Zajączkowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Zajączkowskim, synu Władysława i Eugenii, zmarłym dnia 6 kwietnia 2022 r. w Kluczborku i tam ostatnio stale zamieszkałym.

Sąd wzywa spadkobierców ustawowych i testamentowych Kazimierza Zajączkowskiego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Kłodzka ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowane zlokalizowane w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Leśnej 7, ozn. geodez. jako dz. nr 14/6 (AM-1), obręb Wawrów, pow. 0,3631 ha; dz. nr 14/5 (AM-1), obręb Wawrów, pow. 0,1486 ha; dz. nr 14/3 (AM-1), obręb Wawrów, o pow. 0,1512 ha; wpisane do księgi wieczystej GW1G/00013800/6.

Działka nr 14/6 jest zabudowana: budynkiem mieszkalnym jednorodinnym, o użytkowej pow. 249,60 m²; pozostałym budynkiem niemieszkalnym o pow. zabudowy 910,00 m² oraz dwoma budynkami garażowymi o pow. zabudowy 7,00 m² i 33,00 m². Teren działki pochyły ze spadkiem w kierunku zachodnim, porośnięty dziką trawą, krzewami oraz pojedynczymi drzewami. Działka częściowo pokryta płytami betonowymi, droga dojazdowa gruntowa. Teren nieogrodzony.

Działka nr 14/5 jest nieogrodzona, niezagospodarowana, porośnięta dziką trawą i krzewami. Teren pochyły ze spadkiem w kierunku zachodnim, na nieruchomości częściowo wchodzi budynek magazynowy z sąsiedniej działki (nr 12), droga dojazdowa gruntowa.

Działka nr 14/3 jest nieogrodzona, niezagospodarowana, porośnięta dziką trawą i krzewami, teren pochyły ze spadkiem w kierunku zachodnim.

Działki posiadają dostęp do sieci energetycznej oraz gazowej. Nieruchomości posiadają pośredni dostęp do drogi publicznej nr P-1365F – dz. nr 2172/1 – ul. Warszawska – oznaczona na mapie jako dr., dostęp ten odbywa się przez działki stanowiące własność miasta Gorzów Wlkp. nr 20/2 ul. Wawrońska oraz nr 13 – ul. Leśna.

Budynek mieszkalny jednorodzinny wolnostojący – dwukondygnacyjny, podpiwniczony, brak informacji o roku budowy. Technologia budowy tradycyjną murowaną. Dom do remontu, dach płaski pokryty papą, strop betonowy. Ogrzewanie z pieca na paliwo stałe. Instalacja w budynku elektryczna, wodociągowa (z własnego ujęcia), kanalizacja sanitarna (odprowadzana do szczonego zbiornika), centralne ogrzewanie (piec na paliwo stałe), wentylacja (Tradycyjna grawitacyjna).

Na parterze pomieszczenia do remontu kapitalnego, ściany i sufitu zabrudzone z ubytkami w strukturze oraz widocznymi pęknięciami, na podłogach płytki ceramiczne lub wylewka betonowa. Na piętrze budynku na podłogach częściowo położone są panele, wykładzina PCV oraz terakota. Ściany gładkie malowane, z widocznymi zabrudzeniami, sufitu gładkie malowane, częściowo obniżone z dodatkowym oświetleniem. W łazience na piętrze płytki ceramiczne na ścianach, na podłogach terakota, typowa biała ceramika sanitarna (misa sedesowa, pisuar, wanna, umywalka) Pomieszczenia na piętrze w standardzie typowym/przeciętnym, jednak zaniedbane i zabrudzone, wymagające odświeżenia. W jednym pomieszczeniu, przy klatce schodowej wylewka betonowa i tynk na ścianach. Okna wymienione na PCV. Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne w złym stanie, wymagają wymiany.

Dwa budynki garażowe o powierzchniach zabudowy 7,00 m² i 33,00 m², jednokondygnacyjne, wybudowane w technologii tradycyjnej murowanej.

Pozostały budynek niemieszkalny pełni prawdopodobnie funkcję magazynową lub budynku gospodarczego. Budynek jednokondygnacyjny o powierzchni zabudowy 910,00 m². Budynek wybudowany w technologii tradycyjnej murowanej. W bardzo złym stanie technicznym, dach częściowo zawalony, konstrukcja niestabilna. Przystępujący do przetargu powinni zapoznać się we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu przetargu, w tym z jego parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie przystępującego do przetargu i stanowi obszar jego ryzyka. Zaleca się uczestnikom dokonanie wizji lokalnej w terenie, zapoznanie się z otoczeniem oraz uzyskanie na własną odpowiedzialność wszelkich informacji o nieruchomości. Gmina Miejska Kłodzko nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte nieruchomości oraz za istnienie podziemnych urządzeń infrastruktury technicznej, które dotychczas nie zostały zinventaryzowane i zewidencjonowane. Gmina Miejska Kłodzko nie ponosi odpowiedzialności za obciążenia nieujawnione w księdze wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości.

Nabywca wraz z gruntem przejmie na siebie obowiązek usunięcia z terenu ewentualnych bezumownych użytkowników.

PRZEZNACZENIE W PLANIE MIEJSCOWYM:

Dla terenu lokalizacji nieruchomości nie został sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy. Zgodnie z studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, uchwalonego uchwałą nr XXXIV/602/2021 z dnia 24 lutego 2021 r. nieruchomości wchodzi w jednostkę urbanistyczną **D4 – Park Czechówek**, strefa zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, sposób zagospodarowania nieruchomości zgodny z przeznaczeniem określonym w SUiKZP.

Nieruchomość jest przedmiotem obciążeń i zobowiązań.

W księdze wieczystej w dziale III - Prawa, roszczenia i ograniczenia jest wpisane OGRANICZONE PRAWO RZECZOWE: PRAWO DOŻYWOTNIEGO UŻYTKOWANIA DZIAŁKI NR 14/3 ORAZ 14/5 OBJEKTÓW KW 13800 O ŁĄCZNEJ POWIERZCHNI 0,2998 HA, BARBARA PLICH.

W księdze wieczystej w dziale IV – Hipoteka

LP.1.
Numer hipoteki: 17.
Rodzaj hipoteki: HIPOTEKA UMOWNA ZWYKŁA
Suma (słownie) waluta: 470 000,00 (czterysta siedemdziesiąt tysięcy) ZŁ
Wierzytelność i stosunek prawny (numer wierzytelności/wierzytelność): 1/KREDYT
Termin zapłaty: 2034-05-04
Inne informacje: HIPOTEKA ZABEZPIECZA SPŁATĘ KREDYTU Z DNIA 6.05.2010 R. NR UMOWY KR-10-00241
Wierzyciel hipoteczny: GOSPODARCZY BANK SPÓŁDZIELCZY, GORZÓW WLKO., 00051081800000

LP.2.
Numer hipoteki: 18.
Rodzaj hipoteki: HIPOTEKA UMOWNA KAUCYJNA
Suma (słownie) waluta: 116 500,00 (sto szesnaście tysięcy pięćset) ZŁ
odsetki: zmienne
Wierzytelność i stosunek prawny (numer wierzytelności/wierzytelność): 1/KREDYT
Termin zapłaty: 2034-05-04
Inne informacje: HIPOTEKA ZABEZPIECZA SPŁATĘ KREDYTU Z DNIA 6.05.2010 R. NR UMOWY KR-10-00241
Wierzyciel hipoteczny: GOSPODARCZY BANK SPÓŁDZIELCZY, GORZÓW WLKO., 00051081800000,

Wyżej wymienione hipoteki obciążają Gminę Miejska Kłodzko

WARUNKI PRZETARGU:

1. CENA WYWOŁAWCZA – 935 000,00 zł (słownie: dziewięćset trzydzieści pięć tysięcy złotych) Na podst. art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. 2024, poz. 361) sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT.

2. Minimalne postąpienie przetargowe – 9 350,00 zł (słownie: dziewięć tysięcy trzysta pięćdziesiąt złotych).

3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **93 500,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt trzy tysiące pięćset złotych)** na rachunek Urzędu Miasta w Kłodzku - Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Strzelinie o/Kłodzko nr rachunku **28 9588 0004 7100 1010 2000 0050** w terminie do dnia **04.09.2024 r.** W tytule przelewu należy wpisać „wadium – I przetarg Gorzów Wlkp. ul. Leśna 7” oraz podać nazwę podmiotu, który będzie nabywał nieruchomość. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

4. Przetarg odbędzie się dnia 11.09.2024 r. o godz. 10.00 w Sali Rajców nr 201 II piętro Urzędu Miasta w Kłodzku, Pl. Bolesława Chrobrego 1. Dodatkowych informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Mieniem Komunalnym i Planowania Przestrzennego, Pl. Bolesława Chrobrego 1, pokój nr 124, tel. nr 74 865 46 30.

Udział w postępowaniu przetargowym wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych oferentów na zasadach określonych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. L 119 z 04.05.2016, str. 1 oraz Dz. U. UE. L 127 z 23.08.2018, str. 2) oraz w zakresie wynikającym z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1490). Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych przez Urząd Miasta w Kłodzku można uzyskać na stronie www.um.bip.klodzko.pl w zakładce „Ochrona danych osobowych/Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych w Urzędzie Miasta Kłodzka na podstawie obowiązujących przepisów prawa, zawartych umów i udzielonej zgody.”

www.infopublikator.pl

**Wierzyciele
zatwierdzając układ
nie mieli już wiele
do stracenia: może uda
się odzyskać pieniądze,
a może nie.**

**Ale gdyby teraz firma
upadła, to już na pewno
nic by nie odzyskali**

Zarządca RO.SA.-Hale sp. z o. o. w restrukturyzacji
ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż nieruchomości
gruntowej w Radomiu zabudowanej budynkami
produkcyjno-magazynowymi i biurowymi w ramach
postępowania sanacyjnego sygn. RA1R/GRs/1/2023

I
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa położona w Radomiu przy ul. Starokrakowskiej 133 obejmująca działki nr 155/6, 155/7, 155/9, 155/10 i 161/16 o łącznej powierzchni 2,7367 ha, zabudowana budynkami produkcyjno-magazynowymi i biurowymi o łącznej powierzchni użytkowej 10406,52 m², dla której Sąd Rejonowy w Radomiu prowadzi księgę wieczystą nr RA1R/00021546/6. Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 15.200.000 zł.

II
Cena wywoławcza nieruchomości jest równa 100% wartości oszacowania i wynosi 15.200.000 zł brutto.

III
Opis i oszacowanie nieruchomości oraz warunki przetargu dostępne są w siedzibie spółki, ul. Starokrakowska 133, 26-600 Radom.

Nieruchomość można oglądać za uprzednim uzgodnieniem ze spółką, tel. 669 605 444 lub 696 488 538

IV
Oferty należy składać w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Przetarg sygn. RA1R/GRs/1/2023 Starokrakowska ” za pośrednictwem poczty na adres biura zarządcy: ul. Kościuszki 1A lok. 201, 26-610 Radom. Przez złożenie oferty rozumie się doręczenie oferty.

Każda oferta powinna zawierać:

- dane oferenta - imię i nazwisko, firmę, numer PESEL lub numer wpisu do rejestru, adres miejsca zamieszkania lub siedziby, aktualny odpis z rejestru przedsiębiorców lub CEIDG, numer konta, na który należy dokonać ewentualnego zwrotu wadium,
- podpis oferenta lub osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z odpisem z rejestru,
- zezwolenia i zgody, jeżeli z uwagi na osobę oferenta są one wymagane przez ustawę lub umowę albo oświadczenie, iż do nabycia przedmiotu przetargu zezwolenia i zgody nie są wymagane,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu, spełnieniu i akceptacji jego warunków,
- oferowaną cenę (określoną w wartości kwotowej) równą co najmniej cenie wywoławczej za wskazany przedmiot przetargu,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się lub na własne ryzyko odstąpił od zapoznania się z wyceną przedmiotu przetargu, jego stanem faktycznym i prawnym oraz nie wnosi z tego tytułu żadnych zastrzeżeń,
- dowód wpłaty wadium.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przelewem na rachunek bankowy spółki, NRB: 33 8741 0004 0090 3330 2000 0010; za datę uiszczenia wadium uważa się datę uznania rachunku bankowego.

Termin na składanie ofert i wpłatę wadium upływa dnia 22.08.2024.

V
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w terminie 14 dni od upływu terminu na składanie ofert na posiedzeniu niejawnym w kancelarii zarządcy, ul. Kościuszki 1A, 26-610 Radom.

W przypadku wpływu co najmniej dwóch ofert opiewających na ceny, w których różnica między najwyższą zaoferowaną ceną i kolejnymi najwyższymi zaoferowanymi cenami jest mniejsza niż 3% wartości oszacowania zarządca będzie uprawniony do przeprowadzenia w terminie nie dłuższym niż 30 dni aukcji, do udziału w której będą uprawnieni oferenci, którzy złożyli oferty ze wskazaniem ceny nie niższej niż najwyższa zaoferowana cena pomniejszona o 3% wartości oszacowania.

VI
Wybór oferty dokonany przez zarządcę wymaga zatwierdzenia przez sędziego-komisarza.
Zarządca zastrzega możliwość odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Radom/34326484

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



Znak sprawy: UD-XV-WAB-AB.6740.107.2024.KKO

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 3 lipca 2024 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie drogi gminnej ul. Wiedeńskiej** wraz z niezbędną infrastrukturą na odcinku od Południowej Obwodnicy Warszawy do ul. Pałacowej w Warszawie, na działkach ew. nr 11, 2 (2/1, 2/2), 12 (12/1, 12/2), 3 (3/1, 3/2), 14 (14/8, 14/9), 31 (31/2, 31/1), 32 (32/2, 32/1), 5/10 (5/14, 5/15), 6 (6/1, 6/2), 25 (25/1, 25/2), 9 (9/1, 9/2), 10 (10/1, 10/2), 15/3 (15/11, 15/12), 16/5 (16/8, 16/9), 17/1 (17/5, 17/6), 19/1 (19/4, 19/5), 24/1 (24/4, 24/5), 20/2 (20/3, 20/4), 21/2 (21/3, 21/4), 1 (1/2, 1/1, 1/3) obr. 1-06-39, nr 23/3, 42/6 (42/9, 42/10), 15/5 (15/9, 15/10), 16 (16/1, 16/2), 17 (17/1, 17/2), 18 (18/1, 18/2), 117 (117/1, 117/2), 20/1 (20/3, 20/4), 20/2 (20/5, 20/6), 56/1 (56/2, 56/3), 21/1 (21/2, 21/3), 22 (22/1, 22/2), 27/5 (27/8, 27/9), 43/1 (43/6, 43/7), 64 (64/1, 64/2), 65 (65/1, 65/2), 50/3 (50/11, 50/12), 50/5 (50/13, 50/14), 51/6 (51/7, 51/8), 76 (76/1, 76/2), 119 obr. 1-10-40 oraz nr 1/1 obr. 1-06-40

1. Wykaz działek, które znajdują się w projektowanych liniach rozgraniczających pasa drogowego ul. Wiedeńskiej i są własnością miasta stołecznego Warszawa (brak konieczności dokonywania podziałów)

L.p.	Nr działki	Nr obrębu	Identyfikator działki
1	11	1-06-39	146516_8.0639.11
2	23/3	1-10-40	146516_8.1040.23/3

2. Wykaz działek których część jest planowana do wydzielenia pod pas drogowy drogi gminnej ul. Wiedeńskiej i są własnością miasta stołecznego Warszawa - zgodnie z projektem podziałów

L.p.	Nr działki	Nr obrębu	Identyfikator działki	Nr działki po podziale - pod drogę	Nr działki po podziale - do pozostawienia
1	42/6	1-10-40	146516_8.1040.42/6	42/9	42/10

3. Wykaz działek których część jest planowana do przejęcia pod pas drogowy drogi gminnej ul. Wiedeńskiej na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego, tj. miasta stołecznego Warszawa - zgodnie z projektem podziałów

L.p.	Nr działki	Nr obrębu	Identyfikator działki	Nr działki po podziale - pod drogę	Nr działki po podziale - do pozostawienia
1	15/5	1-10-40	146516_8.1040.15/5	15/9	15/10
2	16	1-10-40	146516_8.1040.16	16/1	16/2
3	17	1-10-40	146516_8.1040.17	17/1	17/2
4	18	1-10-40	146516_8.1040.18	18/1	18/2
5	117	1-10-40	146516_8.1040.117	117/1	117/2
6	20/1	1-10-40	146516_8.1040.20/1	20/3	20/4
7	20/2	1-10-40	146516_8.1040.20/2	20/5	20/6
8	56/1	1-10-40	146516_8.1040.56/1	56/2	56/3
9	21/1	1-10-40	146516_8.1040.21/1	21/2	21/3
10	22	1-10-40	146516_8.1040.22	22/1	22/2
11	27/5	1-10-40	146516_8.1040.27/5	27/8	27/9
12	43/1	1-10-40	146516_8.1040.43/1	43/6	43/7
13	64	1-10-40	146516_8.1040.64	64/1	64/2
14	65	1-10-40	146516_8.1040.65	65/1	65/2
15	50/3	1-10-40	146516_8.1040.50/3	50/11	50/12
16	50/5	1-10-40	146516_8.1040.50/5	50/13	50/14
17	51/6	1-10-40	146516_8.1040.51/6	51/7	51/8
18	76	1-10-40	146516_8.1040.76	76/1	76/2
19	2	1-06-39	146516_8.0639.2	2/1	2/2
20	12	1-06-39	146516_8.0639.12	12/1	12/2
21	3	1-06-39	146516_8.0639.3	3/1	3/2
22	14	1-06-39	146516_8.0639.14	14/8	14/9
23	31	1-06-39	146516_8.0639.31	31/2	31/1
24	32	1-06-39	146516_8.0639.32	32/2	32/1
25	5/10	1-06-39	146516_8.0639.5/10	5/14	5/15
26	6	1-06-39	146516_8.0639.6	6/1	6/2
27	25	1-06-39	146516_8.0639.25	25/1	25/2
28	9	1-06-39	146516_8.0639.9	9/1	9/2
29	10	1-06-39	146516_8.0639.10	10/1	10/2
30	15/3	1-06-39	146516_8.0639.15/3	15/11	15/12
31	16/5	1-06-39	146516_8.0639.16/5	16/8	16/9
32	17/1	1-06-39	146516_8.0639.17/1	17/5	17/6
33	19/1	1-06-39	146516_8.0639.19/1	19/4	19/5
34	24/1	1-06-39	146516_8.0639.24/1	24/4	24/5
35	20/2	1-06-39	146516_8.0639.20/2	20/3	20/4
36	21/2	1-06-39	146516_8.0639.21/2	21/3	21/4
37	1	1-06-39	146516_8.0639.1	1/2	1/1, 1/3

4. Wykaz działek, które podlegają czasowemu zajęciu w związku z koniecznością przebudowy innych dróg publicznych - tereny innych dróg publicznych. Działki podlegające ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

L.p.	Nr działki	Nr obrębu	Identyfikator działki	Oznaczenie drogi publicznej	Powierzchnia zajęcia [m ²]
1	119	1-10-40	146516_8.1040.119	jezdnia dodatkowa w pasie drogowym drogi krajowej ekspresowej S-2	352 m ²
2	1/1	1-06-40	146516_8.0640.1/1	droga gminna w zarządzie Prezydenta m.st. Warszawy - ul. Pałacowa	272 m ²

5. Wykaz działek, które podlegają czasowemu zajęciu w związku z koniecznością przebudowy urządzeń wodnych - tereny wód płynących. Działki podlegające ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

L.p.	Nr działki	Nr działki po podziale	Nr obrębu	Identyfikator działki	Informacja o wykonywanych robotach	Powierzchnia zajęcia [m ²]
1	1	1/1	1-06-39	146516_8.0639.1	Reprofilacją Rowu Natolińskiego	26 m ²
2	1	1/3	1-06-39	146516_8.0639.1	Reprofilacją Rowu Natolińskiego	26 m ²

6. Wykaz działek, które podlegają czasowemu zajęciu w związku z koniecznością przebudowy i budowy uzbrojenia terenu - działki prywatne. Działki podlegające ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

L.p.	Nr działki	Nr działki po podziale	Nr obrębu	Identyfikator działki	Informacja o wykonywanych robotach	Powierzchnia zajęcia [m ²]
1	43/1	43/7	1-10-40	146516_8.1040.43/1	Przebudowa przyłącza energetycznego wraz z dwoma skrzynkami, Przebudowa kanalizacji sanitarnej	94 m ²
2	76	76/2	1-10-40	146516_8.1040.76	Przebudowa podziemnej linii energetycznej	45 m ²
3	14	14/9	1-06-39	146516_8.0639.14	Przebudowa przyłącza energetycznego wraz ze skrzynką; budowa skrzynki oświetleniowej wraz z okablowaniem; budowa zasilania oświetlenia wraz z skrzynką zasilającą i okablowaniem	3 m ²
4	15/5	15/10	1-10-40	146516_8.1040.15/5	Przebudowa kanalizacji sanitarnej	16 m ²
5	27/5	27/9	1-10-40	146516_8.1040.27/5	Przebudowa kanalizacji sanitarnej	100 m ²
6	42/6	42/10	1-10-40	146516_8.1040.42/6	Przebudowa kanalizacji sanitarnej	15 m ²
7	64	64/2	1-10-40	146516_8.1040.64	Przebudowa kanalizacji sanitarnej	211 m ²
8	65	65/2	1-10-40	146516_8.1040.65	Przebudowa kanalizacji sanitarnej	39 m ²

Zainteresowanym stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Wilanów (**poniedziałki i czwartki w godz. 11⁰⁰-15⁰⁰** - po wcześniejszym umówieniu telefonicznym) oraz do czasu wydania decyzji kończącej sprawę zgłaszania wniosków i zastrzeżeń, a także wypowiadania się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wnioski i zastrzeżenia należy kierować do Prezydenta m.st. Warszawy, za pośrednictwem Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Wilanów, pocztą, za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej lub bezpośrednio w Wydziale Obsługi Mieszkańców dla Dzielnicy Wilanów, ul. F. Klimczaka 2, 02-797 Warszawa. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572) doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
/-/
Patrycja Harasińska-Sikorińska
p.o. Naczelnika
Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Wilanów

Centralny Port Komunikacyjny

Mit CPK jak mit smoleński

Decyzja o kontynuowaniu tej gigantycznej inwestycji jest klęską rozumu i triumfem propagandy

Serafin

Autor jest ekspertem w dziedzinie rynku lotniczego, wykładowcą kilku uczelni (m.in. SGH, Akademii Leona Koźmińskiego). Ponad 30 lat pracował w LOT na kluczowych stanowiskach w pionie handlowym.

Prezydent Andrzej Duda ogłosił, że osoby blokujące budowę pisowskiego CPK to zdrajcy stanu. To wyjątkowo efektowne zwieńczenie skutecznej akcji propagandowej, która trwała od lat.

Do wyborów entuzjaści projektu CPK z obozu władzy całkowicie ignorowali długą listę wątpliwości, słabości projektu i zagrożeń. Krytycy zaś, prawie zupełnie niezorganizowani, koncentrowali się na nieudanych próbach sprowadzenia pseudodyskusji na tory merytoryczne. Tylko zagrożeni wysiedleniami właściciele nieruchomości w Baranowie i okolicach połączyli siły i szukali wśród ekspertów wsparcia.

A w mediach publicznych i znacznej części mediów prywatnych trwała nasilająca się akcja propagandowa. Gotowało się w mediach społecznościowych. Wykorzystywano tu ogromny fundusz promocyjny spółki CPK. W efekcie tej akcji projekt nowego lotniska i gigantycznych inwestycji kolejowych nabrał charakteru mitycznego, porównywalnego z mitem smoleńskim. Podobny był na przykład poziom agresji wobec krytyków projektu.

A jednak, jak pokazywały wyniki badań opinii publicznej, znaczna część społeczeństwa, w tym zdecydowana większość obywateli popierających partie opozycyjne, była pisowskiemu lotnisku przeciwna.

Jednoznacznie krytyczne były wypowiedzi czołowych polityków opozycji – od prawa do lewa. Jednak w uzgodnionym wspólnym programie na pierwsze 100 dni rządów

stwierdzono jedynie, że o losie projektu CPK zadecydują audyty, jak należało rozumieć, przede wszystkim merytoryczne.

Nie wiemy i pewnie prędko się nie dowiemy, czy już wtedy planowano zmianę strategii, czy też nie zdawano sobie sprawy, że przeprowadzenie takich audytów w okresie kilku miesięcy będzie po prostu niemożliwe. Również dlatego, że mało realne było znalezienie renomowanej firmy konsultingowej, która podjęłaby się weryfikacji i krytyki prac innych firm. To nie solidarność zawodowa, ale zwykła troska o własną przyszłość: ja nie będę krytykował ciebie, a ty mnie.

Skutki polityki „milczymy i czekamy na wyniki audytów” okazały się opłakane. W przestrzeni publicznej narastała kampania propagandowa. Mało odczuwalne były zmiany w mediach państwowych, bo zastąpiła je skutecznie jeszcze ostrzejsza akcja w mediach prywatnych i społecznościowych. Podejrzewam, że rolę sponzorów przejęły tu ogromne spółki zainteresowane kontynuowaniem projektu już na etapie planistycznym. Bo wiadomo, że pozytywne decyzje będą miały pozytywny wpływ na ich wartość giełdową i to przez długi bardzo czas.

I po kilku miesiącach okazało się, że coraz większa część społeczeństwa stwierdza: „Chcemy CPK”. A za nią poszła znaczna część polityków rządzącej koalicji, licząc, że w kolejnych wyborach zwiększy to ich szanse. Szczególnie smętny był widok działaczy lewicy trzymających transparenty „Tak dla CPK”. Jak pokazały wyniki wyborów europejskich, zupełnie im to nie

pomogło. Podobnie zresztą jak Trzeciej Drodze. Czy nie zdawali sobie sprawy, że budowa wielkiego węzła przesiadkowego dla cudzoziemców nie powinna być priorytetem dla lewicy? Szczególnie gdy brak jest funduszy w innych obszarach, a rentowność projektu jest, mówiąc bardzo delikatnie, mocno wątpliwa.

Przez dziesiątki lat politycy i media nie zdołali wytłumaczyć obywatelom, jak działają podstawowe mechanizmy finansowe budżetu państwa. Że jeśli fundusze zostaną wydane w jednym obszarze, to zabraknie ich w innych. Dlatego pan Horała i poprzedni rząd mogli prawie całkowicie unikać kwestii finansowych związanych z tym gigantycznym projektem. Mówili o mitycznych zagranicznych, a potem prywatnych inwestorach, o kredytach. Nie dodawali, że te ogromne kredyty będzie trzeba kiedyś spłacać. A jeśli te inwestycje nie zarobią na siebie – co najbardziej prawdopodobne – to część kredytów będzie spłacać społeczeństwo. Podobnie jak w przypadku lotniska radomskiego, tylko w nieporównywalnie większej skali.

Co krytycy i politycy troszczący się o finanse publiczne powinni byli zrobić inaczej, lepiej?

• Jeszcze za rządów PIS należało mobilizować grupy nacisku zainteresowane inną strategią rozwoju infrastruktury lotniskowej w Polsce centralnej. Wsparcia można było szukać w stale rosnącym sektorze obsługi turystyki przyjazdowej, która potrzebuje jak najszerzej oferty tanich przewozów (chodzi głównie o lotnisko w Modlinie). Analogicznie tury-

styka wyjazdowa to też już gigantyczny biznes.

• Krytyka merytoryczna projektu CPK była konieczna, ale równie ważne było pokazywanie opinii publicznej skutków przyjętej strategii. Ogromna część podróżujących Polaków nie potrzebuje supernowoczesnej i superdrogiej infrastruktury. Według danych Urzędu Lotnictwa Cywilnego w roku 2023 na trasach międzynarodowych linie tanie i czarterowe przewiozły z/do Polski ponad 83 proc. pasażerów. I udział ten wciąż rośnie. Gdyby ten problem mocno zaistniał w przestrzeni publicznej, to i politycy nie mogliby go prawie całkowicie ignorować.

• Nie wolno było całkowicie biernie przyjmować niebywalej wręcz akcji propagandowej entuzjastów CPK i wspomagających ich grup nacisku.

• Zamiast odwoływać się do niepotrzebnych tak naprawdę audytów, należało wstrzymać proces inwestycyjny. * Przeznaczyć 12-18 miesięcy na przygotowanie nowej strategii rozwoju infrastruktury lotniskowej, ale jednocześnie jak najszybciej podjąć decyzję o inwestycjach na lotniskach modlińskim i Chopina. Był na to wszystko czas.

A patrząc bardziej ogólnie, nie można w ważnych sprawach dotyczących finansów publicznych kierować się wynikami sondaży, zwłaszcza gdy powszechny stan wiedzy i zrozumienia tych spraw jest tak fatalny, jak obecnie. Oczywiście w wielu sytuacjach politycy mogą na tym korzystać, ale co jakiś czas przychodzi zapłacić wysoki rachunek. I właśnie w przypadku CPK już płacimy. ●

Marek Serafin

Gościnne występy

Chciwość a farmy fotowoltaiczne

Środa



Czy są jakieś badania, które poza twardymi czynnikami niezbędnymi do obliczania przyczyn i wysokości inflacji, podwyżek cen produktów i energii biorą pod uwagę prosty czynnik ludzkiej chciwości? Znajomość ludzkiej natury każe mi podejrzewać, że co najmniej jedna czwarta naszych cen to efekt zwykłej chciwości. Może być ona indywidualna lub grupowa (partyjna), tajna lub jawna, pełna hipokryzji lub otwarta. Rzecz jasna, cały kapitalizm napędzany jest ludzką chciwością, skrytą pod ekonomicznymi kategoriami takimi jak przedsiębiorczość, wzrost, akumulacja, oszczędność,

koszty inflacji, modernizacja, a ostatnio również „redukcja emisji gazów cieplarnianych”.

Jednak chciwość strukturalna kapitalizmu to jedna rzecz, a indywidualna przywara, z której kapitalizm czerpie wszystkie swoje soki – to druga. Już Arystoteles narzekał na tę okropną ludzką przypadłość, pisząc o jej powszechności i o tym, że ludzie dzielą się na skąpych, którzy myślą, że będą żyli wiecznie i rozrzutnych, którzy sądzą, że umrą jutro. Cesarz Wespazjan (rzymski protoplasta ducha kapitalizmu) nałożył na miejskie szalety podatek od smrodu, a szydzącym z niego ludziom mawiał, że wszak żaden pieniądz nie śmierdzi.

W początkach chrześcijaństwa chciwość traktowana była jako grzech największy, z którego wywodzą się pozostałe, potem jednak im bardziej Kościół rósł w siłę, grzech ten tracił na znaczeniu, aż stracił je w ogóle. Nic więc dziwnego, że arcybiskup Jędraszewski musi na emeryturze dysponować apartamentem nie mniejszym

niż 200 metrów, a nie żyć w ubóstwie jak jakiś Jezus.

Bernard Mandeville pisał o chciwości, że to „jadowita obrzydliwość”. Rzeczywiście. Przez Polskę przeszła w ostatnim dziesięcioleciu ogromna wycinka lasów motywowana „troską” o drzewa, a tak naprawdę partyjnymi interesami (wiemy dziś sporo o powiązaniach partii Ziobry z Lasami Państwowymi).

Teraz mamy do czynienia z innym zjawiskiem: farmami fotowoltaicznymi. Bogaci posiadacze ziemscy, których w Polsce jest niemało, zorientowali się, że najlepszym użytkiem z ziemi, która nie jest urodzajna i wymaga pracy, będzie wykorzystanie jej pod farmy fotowoltaiczne. Ponieważ w Polsce nikt nie traktuje poważnie planów zagospodarowania terenu i na prywatnej ziemi można robić, co się chce, farmy rosną jak grzyby po deszczu. Niekoniecznie tam, gdzie jest jakikolwiek przemysłowy odbiorca prądu. Zaśmiecają krajobraz, niszczą ziemię, zabierają dzikim zwierzętom ich przestrzeń. Są ohydne, ale przynoszą

zysk; przykrywką dla chciwości jest tu „troska o redukcję emisji gazów cieplarnianych”! Więc i ten pieniądz nie śmierdzi.

W mazurskich urzędach, w szczególności tam, gdzie region ten wybiera piękne garbate kształty, leżą setki podań o pozwolenie na wybudowanie kolejnych farm, na stu, kilkuset hektarach każda. To fantastyczna, dotowana inwestycja! To nic, że ziemia stanie się jałowa, że pod szpetotą takich farm zginie całe piękno krajobrazu. Ta „jadowita obrzydliwość” – chciwość – wygra ze wszystkim: ze zwierzętami, z ziemią, z krajobrazem, z pięknem, z ludźmi...

Żyć się nie chce z tyłoma chciwcami, po co więc prąd? ●

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Nagroda im. Wisławy Szymborskiej

ZA WSPÓŁCZESNE
„DZIADY”

„Moi zmarli bliscy milczą, może nie byli dostatecznie bliscy” – pisze poetka w „Poradniku dla niedawno zmarłych”. Magdalena Bielska została laureatką tegorocznej Nagrody im. Wisławy Szymborskiej.

Wojciech Szot

Pisze nieregularnie. Jak sama mówi – zrywami, ponieważ brak jej cierpliwości.

Czytelnik, który chce się dowiedzieć czegoś więcej o Magdalenie Bielskiej, skazany jest na nieliczne informacje. Na przykład taką, że do etatowej pracy jeździła tramwajem. Albo, że trenuje taniec na rurze. „Oczywiście nie jest to erotyczny taniec na rurze, i nie mówię tego tylko na wypadek, gdyby ten wywiad czytała babcia. Tylko naprawdę nie jest” – wyjaśniała. Czyta książki, ogląda filmy. A w zimie, na poziomie niezbyt zaawansowanym, jeździ na snowboardzie.

Możemy dowiedzieć się też, że jej ojcem był znany pisarz. W jednym z wywiadów, na pytanie Aleksandry Boćkowskiej o to, czy „bycie córką Jerzego Pilcha pomaga, czy przeszkadza” odpowiedziała: „Bycie córką mojego ojca tylko i wyłącznie pomaga. Uważam za niesłychany fuks to, że mam taką bliską osobę, która posiada niezawodny zmysł literacki i do której mogę się zawsze zwrócić”.

O interpretacjach swojej poezji mówi: „Wiersz jest dla czytelnika i to, co on z nim robi, to nie mój problem”.

Zapytana, czy poezja powinna angażować się w rzeczywistość, tłumaczy: „Wiersz niczego nie powinien. Jeśli żyjemy w jakiejś rzeczywistości, gdzie coś nas martwi, złości, to się może przebić do poezji. Nawet jeśli będziemy pisać o złotych włosach ukochanej, to podskórnie przebiją się te problemy”.

„Moje życie jakiś szalony poszukiwacz przygód na pewno nazwałby konwencjonalnym” – mówiła w 2012 roku.

Trudno przypuszczać, by przez dwanaście lat Bielska porwała się na bardziej niekonwencjonalne życie. Choć kto wie, co będzie „po Szymborskiej”?

NAGRODA IM. WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Magdalena Bielska za tom „Poradnik dla niedawno zmarłych” została laureatką 12. edycji Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Uroczystość odbyła się w Krakowie 7 lipca na zakończenie Festiwalu Miłosza. O prestiżu tego wyróżnienia świadczy nie tylko nagroda finansowa (100 tysięcy zł), czy słynna patronka, ale również trafność decyzji jej jurorów i jurorek. Laureaci i laureatki to ekstraliga poetky, które pokazują, że w poezji można świat opowiadać ciągle od nowa.



Zdaniem Joanny Bociąg, poetki i sekretarzki Nagrody, „Świat przedstawiony w książce Bielskiej pochłania. Autorka konstruuje bardzo mocne obrazy, które zapadają w pamięć. Paradoksalnie jednak w samym tym świecie rzeczywistość rozpada się, rzeczy się gubią, bohaterowie i bohaterki zapominają i są zapomniani”.

Podobnie jak życie autorki – przynajmniej według niej samej – konwencjonalne wydają się też jej wiersze. Ale w tej konwencji udaje się Bielskiej opowiedzieć coś, czego nie dostrzegamy w świecie. – Reaguje na tkanki, atomy – mówiła Agnieszka Budnik w czasie spotkania z pisarką sprzed kilku lat. Można to odczytać dosłownie, bo Bielska inspirowała się literaturą naukową. I metaforycznie – Bielska jest poetką uważaną na to, z czego składa się nasz świat.

Uważność oznacza brak pośpiechu. Bielska – po niemal dwudziestu latach od debiutu – jest autorką pięciu tomów poetyckich i jednej powieści.

W jednym z wywiadów, na pytanie o to, czy „bycie córką Jerzego Pilcha pomaga, czy przeszkadza”, odpowiedziała: „Bycie córką mojego ojca tylko i wyłącznie pomaga. Uważam za niesłychany fuks to, że mam taką bliską osobę, która posiada niezawodny zmysł literacki i do której mogę się zawsze zwrócić”

– Mam wrażenie, że ciągle mało piszę. Są autorzy, którzy wydają tomik rocznie, a nawet tacy, którzy wydają dwa. Ja trzymam racjonalny pułap – mówiła Bielska w Wiśle podczas Festiwalu Granatowe Góry. W tym przypomina patronkę nagrody, Wisławę Szymborską, na której nowe tomy czytelnicy musieli czasem nawet dekadę.

WYSOKO ZAWIESZONA
POPRZECZKA

Przywilej debiutu w legendarnym krakowskim wydawnictwie a5 dany był niewielu. Już sam fakt publikacji w 2006 roku „Brzydkich zwierząt”, pierwszego tomu Magdaleny Bielskiej, w oficynie prowadzonej przez Krystyną i Ryszarda Krynickich, zwrócił na jej twórczość uwagę krytyków i czytelników. Co jest takiego w wierszach 26-letniej wówczas poetki, pytano.

Roman Honet, poeta i redaktor pisał o „Brzydkich zwierzętach”, że „możliwe jest pisanie w tak prosty, esencjonalny sposób o podstawowych kategoriach uzasadniających i równocześnie ograniczających naszą tu obecność”. Zdarzali się też krytycy negatywnie nastawieni wobec poezji Bielskiej. Jakub Winiarski napisał, że jego stosunek do poezji bielskiej najlepiej wyraża wers z jednego jej wiersza: „Słodko, słodko, zupełnie obojętnie”. Jednak po latach uderza inne rozpoznanie Winiarskiego.

Winiarski: „Paradoksalnie jednak, choć książka ta nie wydaje mi się poetycko interesująca, zapamiętałem z niej – (...) wcale sporo szczegółów i motywów. Na przykład motywy „wieczoru», «maciejki», «dzikości», «słodkości» i «pomidorów», ale koniecznie «chorych», jakby zdrowych Bielska nigdy na oczy nie widziała, powtarzające się w wielu miejscach”.

Zdrowych łatwo dojrzeć. Poezja nie jest jednak narzędziem do opisywania tylko przyjemnej nam rzeczywistości. Właśnie to portretowanie „świata nieważnego” było w debiucie Bielskiej najcenniejsze. Pisał o tym Julian Kornhauser. Zdaniem słynnego poety, „pisane jednym ciągiem, monotonicznie, wiersze Bielskiej patrzą. Patrzą na świat, który jest nieważny, spokojny, mało atrakcyjny. W nich, poza nimi nie widać poetki, raczej jej aparat fotograficzny, którym robi zdjęcia. Na kliszach powstaje zarys złotorudego światła”.

Za debiutancki tom Bielska otrzymała Nagrodę im. Kazimiery Illakowiczówny.

POETKA, KTÓRA CAŁY
CZAS SIĘ ROZWIJA

Kolejne tomy, ukazujące się w odstępach kilku lat, potwierdziły, że poetka, choć szuka nowych środków wyrazu i rozwija się, to wciąż opowiada o tym, co poza nami.

– To poetka, która cały czas się rozwija, a to nie takie częste – mówi „Wyborczej” Wojciech Bonowicz.

Docenili to jurorzy nagród, choć nie można powiedzieć, że obsypywano Bielską wyróżnieniami. Za wydany w 2009 roku tom „Wakacje, widmo” otrzymała nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek oraz nagrodę Krakowska Książka Miesiąca, za opublikowaną po sześciu latach przerwy „Czarną wyspę” nominowana była do Nagrody Poetyckiej im. K.I. Gałczyńskiego.

W 2013 roku Bielska zadebiutowała jako autorka fikcji. „Miłość w zimie” spotkała się z ciepłym przyjęciem krytyki. Aleksandra Lipczak, reporterka i dziennikarka pisała, że to „trochę melancholijna, a trochę ironicznie-zgryźliwa baśń (...) zaludniona przez ekscentryczne postacie i wypełniona

CZY ŚWIŃSKIE NA LISTY OCZEKUJĄCYCH

Dawców jest za mało, więc wielu pacjentów umiera, zanim otrzyma potrzebny narząd.

Paulina Mozolewska

W obliczu rosnącego zapotrzebowania na narządy do przeszczepów i dramatycznego niedoboru dostępnych organów naukowcy muszą szukać nowych rozwiązań. Jednym z najbardziej fascynujących i kontrowersyjnych kierunków badań, który

zyskuje na popularności, jest ksenotransplantacja, czyli przeszczepianie narządów między gatunkami.

W 2022 r. dokonano pierwszej na świecie udanego przeszczepienia świńskiego serca człowiekowi. Operacja trwała 7 godzin i była ostatnią próbą ratowania życia 57-letniego Amerykanina Davida Bennetta, który wcześniej nie kwalifikował się do przeszczepu ludzkiego serca.

Niestety, pacjent zmarł dwa miesiące po operacji. Początkowo nie było jasne, co stało za przyczyną jego śmierci, ale później odkryto, że serce świńskie było zainfekowane wirusem cytomegalii świń, który mógł przyczynić się do zgonu pacjenta.

W marcu 2024 r. chirurgom z Bostonu po raz pierwszy udało się przeszczepić człowiekowi nerkę od genetycznie zmodyfikowanej świni. 62-letni Richard Slayman z przeszczepioną nerką żył dwa miesiące.

WIEKI PRÓB

Koncepcja przeszczepów międzygatunkowych nie jest jednak nowa.

Już w XVII w. podejmowano próby przetaczania krwi zwierząt pacjentom z różnymi schorzeniami. W XIX w. przeszczepiano ludziom skórę od żab, a w 1838 r. dokonano pierwszej ksenotransplantacji rogówki od świni.

Co ciekawe, pierwszego udanego przeszczepienia rogówki z człowieka na człowieka dokonano dopiero ponad 65 lat później.



• Szpital w Massachusetts. Pielęgniarka Melissa Matola-Kiatos wyjmuje nerkę świni, aby przygotować ją do przeszczepu

FOT. MICHELLE ROSE/
MASSACHUSETTS
GENERAL HOSPITAL

W latach dwudziestych XX w. Serge Voronoff eksperymentował z przeszczepianiem plasterków jądra szympansa starszym mężczyznom. Hormony wytwarzane przez jądra zwierząt miały „odmłodzić” pacjentów.

W 1964 r. James Hardy przeprowadził pierwszy przeszczep serca pozyskanego od szympansa. Niestety, pacjent zmarł w ciągu dwóch godzin. Kolejnym znaczącym krokiem w historii ksenotransplantacji była operacja przeprowadzona przez amerykańskiego chirurga Leonarda Baileya. W 1984 r. wykonał on operację przeszczepienia serca pawiana do ciała noworodka z ciężką wrodzoną wadą serca. Dziecko, któremu nadano pseudonim „Baby Fae”, przeżyło z sercem pawiana 20 dni.

DLACZEGO ŚWINIA?

Wybór odpowiedniego zwierzęcia do ksenotransplantacji jest kluczowy.

Wśród potencjalnych dawców rozważano różne gatunki ssaków, w tym nawet kangury i delfiny. Jednak najwięcej uwagi poświęcono małpom, takim jak pawiany i szympansy.

Mimo że naczelnie są genetycznie podobne do ludzi, istnieje wiele powodów, dla których nie stały się źródłem narządów do przeszczepów.

Po pierwsze, wiele z tych gatunków jest zagrożonych wyginięciem. Ponadto ciąża oraz tempo rozwoju naczelnych są sto-

sunkowo długie, co utrudnia badania w warunkach laboratoryjnych. Poza tym, bliskie pokrewieństwo z ludźmi zwiększa ryzyko przeniesienia patogenów wirusowych.

Obecnie za najlepszych kandydatów jako dawców narządów dla człowieka uważa się świnię. Narządy świń są anatomicznie podobne do ludzkich, a same świni mają niewiele chorób, które mogą przenosić się na człowieka, co czyni je bezpieczniejszymi niż naczelnie.

TERAPIA EKSPERYMENTALNA

Na razie ksenotransplantacje wciąż są postrzegane jako terapia eksperymentalna, stosowana jedynie u pacjentów, którym medycyna nie może zaoferować żadnej innej formy leczenia.

– Uważam, że jesteśmy jeszcze bardzo daleko od momentu, kiedy to rozwiązanie mogłoby zastąpić przeszczepy od zmarłych lub żywych dawców. Natomiast w pewnych sytuacjach klinicznych może to być częściową odpowiedzią na ogromny niedobór narządów – powiedział „Gazecie Wyborczej” konsultant krajowy ds. transplantologii klinicznej, prof. Michał Grąt.

Należy też pamiętać, że mimo ogromnej nadziei związanej z ksenotransplantacjami, potrzeba jeszcze więcej badań, aby nowa technologia stała się całkowicie bezpieczna i skuteczna.

Jednym z głównych wyzwań w transplantologii jest ryzyko od-

rzutu przeszczepu. Ludzki układ odpornościowy jest zaprogramowany do rozpoznawania i atakowania obcych ciał, co pomaga w walce z infekcjami, ale stanowi poważną przeszkodę w przypadku przeszczepów. Metody osłabiania układu odpornościowego, które są skuteczne przy przeszczepach między ludźmi, często nie wystarczają przy przeszczepach od zwierząt.

Dzieje się tak dlatego, że ludzki organizm mocniej atakuje komórki i tkanki pochodzące od innego gatunku.

Aby narządy świń mogły być używane do przeszczepów u ludzi, zwierzęta te muszą być odpowiednio przygotowane. Obejmuje to wprowadzenie modyfikacji genetycznych, które zmniejszają ryzyko odrzutu przeszczepu i minimalizują szansę przeniesienia wirusów odzwierzęcych na ludzki organizm. Dzięki tym modyfikacjom powstają tzw. zwierzęta transgeniczne, które wytwarzają ludzkie białka. To sprawia, że narządy pozyskiwane od zmodyfikowanych świń są bardziej akceptowa-

ne przez ludzki układ odpornościowy, więc pacjenci potrzebują mniej silnych leków osłabiających odporność.

CZY ŚWIŃSKIE NARZĄDY SĄ ETYCZNE?

Ksenotransplantacje, mimo obietnicy ratowania życia pacjentów czekających na przeszczepy, budzą także wiele kontrowersji etycznych. Rozważania te można podzielić na kilka kluczowych obszarów.

1. Wykorzystywanie zwierząt

Jednym z problemów jest etyczność hodowania i wykorzystywania zwierząt wyłącznie w celu pozyskiwania narządów do przeszczepów. Zmodyfikowane genetycznie świni, które wytwarzają ludzkie białka, są specjalnie hodowane na dawców organów. Krytycy argumentują, że powoływanie do życia zwierząt wyłącznie w tym celu jest moralnie wątpliwe.

Z drugiej strony, zwolennicy podkreślają, że liczba świń hodowanych do ksenotransplantacji, nawet jeśli staną się one nieodłącznym elementem transplantologii, będzie znacznie mniejsza niż tych zabijanych dla mięsa.

2. Godność ludzka

Innym argumentem przeciwników ksenotransplantacji jest kwestia godności. Niektórzy uważają, że transplantacje narządów zwierzęcych do ludzkich ciał są naruszeniem godności zarówno ludzi, jak i zwierząt.

Ksenotransplantacje to już nie wizja rodem z filmów science fiction – to rzeczywistość

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z BERLINA

Najpierw przedstawmy sportowca. Kylian Mbappé to naturalny spadkobierca Leo Mesiego oraz Cristiano Ronaldo, który twierdzi, że chce uzbierać jeszcze pokazniejszą kolekcję Złotych Pilek niż oni. Kandydat na francuskiego gracza wszech czasów, w 2018 roku jako pierwszy nastolatek od czasów Pelego strzelił gola w finale mundialu. Wraz z reprezentacją wziął wówczas złoto, by w następnych mistrzostwach świata sięgnąć po srebro – tym razem w decydującym meczu zdobył trzy bramki.

Wtupał na murawę jako kilkunastomiesięczny bobas, bo urodzony w Kamerunie ojciec Wilfried najpierw sam grał, a potem szkolił młodych na przedmieściach Paryża, przez ćwierć wieku pełniąc rozmaite funkcje w niskoligowym klubie AS Bondy, aż dochrpał się roli dyrektora sportowego. Piłkę jeszcze wówczas Mbappé tylko z wysiłkiem turłał, bo był niewiele większy od niej. Jako sześcioletek ganiał już za nią do upadłego, a dorosli kręcili głowami, że to nieziemski talent.

Kylian, bądź patriota

To m.in. dlatego katarscy właściciele Paris Saint-Germain najpierw rzucili absurdalne 180 mln euro, by wyjąć Mbappé z AS Monaco, a następnie za wszelką cenę – dosłownie: za wszelką – usiłowali go zatrzymać, gdy wyrwał się do Realu Madryt, któremu kibicował od dzieciństwa. Sponsorowali klub kosmopolityczny, oskarżany o „sztuczność” – zasypali go gigantycznymi pieniędzmi, przeciętną drużynę niemal z dnia na dzień przeobrażając w potentata – więc pożąдали chłopca z sąsiedztwa, wychowanego na stołecznych przedmieściach. Ze względów tyleż sportowych, co wizerunkowych.

Kylian od zawsze przyzwyczajał się zatem do przebywania wśród władców świata, przywódców politycznych oraz liderów biznesu. Kiedy w 2017 roku podpisał umowę z PSG, radość z nowego rezydenta głównej metropolii manifestował były prezydent Nicolas Sarkozy. A Mbappé uchodził za nadnaturalnie dorosłego i przygotowanego intelektualnie, by rozmawiać z każdym. Kiedy w szkole podstawowej poproszono uczniów o zaprojektowanie okładki magazynu ze swoim wizerunkiem, jako jedyny w klasie wybrał amerykańskiego „Time’a” i podpisał swój wizerunek „El maestro”. Jego cytowani przez BBC znajomi już wtedy, gdy był nastolatkiem, twierdzili, że jeśli mierzyć wiek dojrzałością, to przekroczył trzydziestkę, niektórzy koledzy wolali na niego „mały Obama”.

I już wtedy w Pałacu Elizejskim dyskutował z urzędującym prezydentem Emmanuelem Macronem o rozwijaniu sportu w Afryce. – Jestem Francuzem, ale z korzeniami. Jeśli mogę wykorzystać swoją sławę, by pomóc, uczynię to z rozkoszą – tłumaczył. Obaj prezydenci interweniowali też w ubiegłym roku, gdy piłkarz ponownie lgnął do Realu. Sarkozy rozmawiał z rodziną supergwiazdora na prośbę Katarczyków – poznał ich dobrze jeszcze jako głowa państwa, gdy negocjowano przejęcie PSG oraz inne inwestycje – natomiast Macron działał dla miasta i państwa, odwoływał się do patriotyzmu Mbappé.

Nawiasem mówiąc, ten ostatni dla kraju gra za darmo – uważa, że inaczej nie wypada, pieniądze oddaje na cele charytatywne.



• Euro 2024.
Kylian Mbappé
świętuje po wygranej
Francji z Portugalią
FOT. REUTERS / FABIAN BIMMER

Liberté, Égalité, Mbappé

Umizgiwali się do niego emir Kataru, prezydenci Francji, politycy z Hiszpanii. A on chętnie zabiera głos – i w sprawach kraju, dla którego gra w piłkę, i w sprawach kontynentu, z którego pochodzą rodzice. I niewykluczone, że wpłynął na wyniki wyborów we Francji.

Tamtego lata piłkarza jeszcze udało się zatrzymać w Paryżu. Oczywiście za bajeczne pieniądze, ale wszystkich szczegółów nie znamy, bo nie wiadomo, co Fayza Lamarri – mama Kyliana dba o jego interesy jako menedżerka – ustaliła z emirem Al-Thanim, gdy poleciała na jego zaproszenie do Dauhy. Było tylko jasne, że non stop wymusza niebotyczne podwyżki, że załatwia synowi kontrakty pozostające poza zasięgiem Realu, czyli klubu działającego jako normalne komercyjne przedsięwzięcie – w przeciwieństwie do PSG, utrzymywanego przez rząd gazowego mocarstwa znad Zatoki Perskiej i dysponującego budżetem właściwie nieograniczonym.

Wygra Le Pen, nie będzie mundialu

W tym roku Mbappé był już nieprzejednany, po mistrzostwach zostanie uroczystie przywitany na stadionie Santiago Bernabéu jako nowy gwiazdor królewskiego klubu. A przy okazji znów okazał się piłkarzem wagi państwowej – według hiszpańskich mediów najbogatsi mieszkający w Madrycie obcokrajowcy będą wkrótce płacić niższe podatki, dzięki czemu Real zdołał zaoferować Francuzowi satysfakcjonujący kontrakt. Nowe przepisy – nieoficjalnie nazywane już „prawem Mbappé” – promują należący do Partii Ludowej burmistrz Madrytu José Luis Martínez-Almeida oraz prezydentka wspólnoty au-

tonomicznej Isabel Díaz Ayuso, dwie czołowe postaci lokalnej polityki.

Do 25-letniego obecnie piłkarza przymila się zatem politycy z różnych państw i różnych opcji, a on rzadko wykorzystuje okazję, by pomilczeć w sprawach innych niż sportowe. Zwierzał się nawet publicznie, że po poprzednich mistrzostwach Europy – Francuzi odpadli w 1/8 finału, przegrali konkurs rzutów karnych ze Szwajcarią – ze względu na rasizm rodaków poważnie rozważał rezygnację z występów w reprezentacji. „Nie mogę grać dla ludzi, którzy uważają mnie za małpę” – oznajmił prezesowi federacji. Przemysłał jednak decyzję i uznał, że jeśli skapitułuje, da fatalny przykład młodym. Że lepiej walczyć o nową Francję, nakłaniać również kolegów z boiska, by angażowali się w sprawy społeczne.

Dopiero podczas tegorocznych mistrzostw kontynentu Mbappé wtargnął na polityczną scenę z nieznoszącym sprzeciwu rozmachem, z jakim zazwyczaj mija rywali. Przed meczem z Austrią oświadczył na konferencji prasowej, że wybory parlamentarne są znacznie ważniejsze, i wymierzył płomienną perorę w skrajnie prawicowe Zjednoczenie Narodowe. Nazwy partii nie wymieniał, nie musiał.

– Znajdujemy się w kluczowym momencie dla historii naszego kraju. Musimy rozumieć, jaka jest sytuacja, i dobrze wybrać priorytety. Mistrzostwa Europy zajmują ważne miejsca w naszych karierach, ale przede wszystkim jesteśmy obywatelami i nie możemy odgradzać się od otaczającego nas świata, zwłaszcza od naszego kraju. Dlatego zwracam się do wszystkich Francuzów, a zwłaszcza do młodego pokolenia. Myślę, że jesteśmy generacją, która może zrobić różnicę. Dzisiaj, gdy widzimy ekstremistów stojących u drzwi do władzy, musimy zadbać o przyszłość. Wzywam wszystkich młodych, żeby poszli głosować. Mam nadzieję, że mój apel będzie miał znaczenie, bo chcę identyfikować się z krajem, z wartościami takimi jak różnorodność, tolerancja i szacunek – mówił Mbappé.

Powyborczy szok w szatni

Nie agitował jako jedyny w drużynie. Reprezentacja Francji od dawna była nawet bardziej multietniczna niż społeczeństwo i piłkarze często odzywali się na tematy poza-boiskowe. Federacja wydawała komunikat, że mogą korzystać z wolności słowa jak każdy, a oni pasjami ze swobody korzystają.

Marine Le Pen skrytykowała trend nakazujący „aktorom, piłkarzom i piosenkarzom, którzy są milionerami lub miliarderami, mówić ludziom, jak powinni głosować”, a także wyraziła przekonanie, że obywatele zmęczili się lekcjami moralności, więc propaganda nie przyniesie skutku. Drugą turę wyborów parlamentarnych jednak przegrała, co wywołało euforię piłkarzy, dzielących się swoim szczęściem przed kamerami lub w portalach społecznościowych.

Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu piłkarze wpłynęli na wynik. W każdym razie portal Politico opatrzył jeden z komentarzy tytułem „Marine Le Pen – Kylian Mbappé 0:1”. I zacytował coraz popularniejszą, skorygowaną wersję hasła z czasów rewolucji francuskiej. Liberté, Égalité, Mbappé. ●

O wtorkowym półfinale Euro 2024 Hiszpania – Francja czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34324271

Prosimy o wsparcie rodziny Pani Anny, która wychowuje samotnie 3 dzieci, 12 letniego Damiana, 10 letniego Daniela i 9 letnią Lenkę. Damian cierpi na choroby zaburzenia metabolizmu przemiany węglowodanów, występuje u niego nieprawidłowa glikemia, musi monitorować poziom cukru oraz przestrzegać ścisłej diety. Damian jest pod opieką diabetologa, ma bardzo dużą wadę wzroku, nosi okulary. U Daniela w wieku dziecięcym wykryto niedomykalność zastawki aortalnej, zmaga się z niedociśnieniem tętniczym, osłabieniem mięśni, choruje na astmę, ma dużą wadę wzroku. Zdiagnozowano u niego autyzm wybiórczy, na który przyjmuje silne leki, ma indywidualne nauczanie w domu. Danielek potrzebuje wsparcia 24 h na dobę, cierpi na bezsenność, jest pod opieką psychiatry. Lenka ma orzeczoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim, jest w trakcie diagnozowania pod kątem autyzmu oraz epilepsji. Lenka ma bardzo niewyraźną mowę oraz sporą wadę wzroku. Dzieci są największym szczęściem Pani Anny i stara się zrobić wszystko, by walczyć o ich zdrowie i normalne życie.

Sytuacja finansowa rodziny jest ciężka, leczenie dzieci i prywatne wizyty u specjalistów mocno obciążają ich budżet, dlatego bardzo prosimy o wsparcie.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Cichowicz Anna, zdrowie rodziny Anny



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwass
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.